Nr. 153. Sobota, 8. Lipca 1905. Rok 95.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K., półrocznie 16 K., kwartalnie 8 K., miesięcznie 2 K. 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K., półrocznie 12 K., kwartalnie 6 K., miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na »Gazetę Lwowską« wynosi za drugie półrocze (od 1 lipca do 31 grudnia) w miejscu 12 K., **pocztą** 16 K, ćwierćrocznie (od 1 lipca do końca września) w miejscu 6 K., **pocztą** 8 K; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 2 K., **pocztą** 2 K. 70 h.

Prenumeratorowie roczni lub półroczni, (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub od 1 lipca do końca grudnia), otrzymają »Przewodnik naukowo literacki«, dodatek miesięczny do »Gazety Lwowskiej« bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h »Przewodnik« prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 8 K., półrocznie 4 K., ćwierćrocznie 2 K.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty

CZĘŚĆ URZĘDOWA

P. Minister Wyznań i Oświaty na mocy Najwyższego upoważnienia przyznał Kazimierzowi Bruchnalskiemu, okręgowemu inspektorowi szkolnemu dla okręgu lwowskiego miejskiego, VII. klasę rangi *ad personam.*

P. Minister Wyznań i Oświaty zamianował zastępcę nauczyciela w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Sokalu, Stanisława Juchnowicza, głównym nauczycielem w tym zakładzie.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 7 lipca.

Stan wychowania publicznego w Galicyi.

(VIII.) Do przyjęcia do klasy pierwszej szkół średnich zgłosiło się w r. sprawozdawczym 6712 kandydatów, a więc znacznie więcej, niż w latach poprzednich. W r. 1898 liczba ta nie przekraczała 4690, i od tego czasu wzrasta nieustannie.

Przy egzaminie wstępnym reprobowano kandydatów 1102, t. j. 16·4 prc. Ten stosunek procentowy, aczkolwiek dość wysoki, okazuje w ostatnich latach stałą dążność do polepszenia. W r. 1897 wynosił 22·83 prc.

Jest to wymownym dowodem coraz lepszego przygotowania młodzieży, zgłaszającej się o przyjęcie w szkołach średnich.

W gimnazyach wogóle procent reprobowanych wynosił 17·23 prc., w szkołach realnych 11·7 prc. Na uwagę zasługuje ta okoliczność, że egzamin w szkołach z językiem wykładowym polskim odbywa się surowiej, niż w szkołach z językiem wykładowym ruskim; procent reprobowanych przy egzaminie wstępnym wynosi w gimnazyach polskich 17·3 prc., w gimnazyach ruskich tylko 14·9 prc.

Z końcem roku szkolnego 1903/4 klasyfikowano w gimnazyach 21.616 uczniów publicznych i 521 prywatystów, razem 22.137 (w r. poprzed. 20.572, przed dwoma laty 18.861).

W szkołach realnych klasyfikowano 3356 uczniów publicznych i 47 prywatystów, razem 3463, (w r. poprzed. 3197, przed dwoma laty 2934).

Świadectwo pomyślne uzyskało w gimnazyach 88·69 prc., (w r. poprzed. 87·19 prc., przed dwoma laty 88·98 prc., przed trzema 85·3 prc., przed czterema 85·93 prc.) Z uczniów przeznaczonych do egzaminu poprawczego po wakacyach złożyło ten egzamin 92·7 prc.

W szkołach realnych świadectwo pomyślne uzyskało 84·26 prc. (w roku ubiegłym 82·74 prc., przed dwoma laty 84·51 prc., przed trzema 83·33 prc., przed czterema 81·61 prc.) Z uczniów przeznaczonych do egzaminu poprawczego po wakacyach złożyło ten egzamin 92·6 prc.

Rezultaty kwalifikacyi okazują się tedy bardzo pomyślne; w szkołach realnych jednak nieco mniej pomyślne, niż w gimnazyach.

Rezultat egzaminów dojrzałości przedstawiał się w roku sprawozdawczym w następujący sposób:

W gimnazyach przystąpiło w r. 1903/4 do egzaminu dojrzałości 1561 abituryentów, między tymi 1364 uczniów publicznych i 197 eksternistów.

Z uczniów publicznych złożyło egzamin dojrzałości 1272 czyli 93·2 prc., (przed rokiem 91·3 prc., przed dwoma laty 95·1 prc., przed trzema laty 92·4 prc.); z eksternistów 126 czyli 63·3 prc., (przed rokiem 68·7 prc., przed dwoma laty 75 prc., przed trzema laty 71·1 prc.); z ogółu abituryentów złożyło egzamin 1408 czyli 90·2 prc., (przed rokiem 87·58 prc., przed dwoma laty 92·8 prc.), a reprobowano 153 czyli 9·8 prc.

W szkołach realnych przystąpiło do egzaminu dojrzałości 337 abituryentów. Między tymi 299 uczniów publicznych i 38 eksternistów. Z uczniów publicznych złożyło ten egzamin 278 czyli 93 prc., (przed rokiem 88·5 prc., przed dwoma laty 92·6 prc), z eksternistów 22 czyli 57·9 prc., (przed rokiem 47 prc., przed dwoma laty 54 prc.); z ogółu abituryentów złożyło egzamin 300 czyli 89 prc., (przed rokiem 82·83 prc., przed dwoma laty 87·3 prc.), a reprobowano 37 czyli 11 prc.

W żeńskich szkołach średnich daje się zauważyć również pomyślny rozwój.

Prywatne ośmioklasowe gimnazyum żeńskie we Lwowie z prawami szkół publicznych, utrzymywane przez zawiązane w tym celu stowarzyszenie, liczyło na początku roku szkolnego 1903/4 62 uczenic, przy końcu roku szkolnego 1903/4 64 uczenic (z tych 1 prywatystkę). Świadectwo stopnia I. z odznaczeniem otrzymało 17 uczenic, stopnia I. otrzymało 45 uczenic, stopnia II. otrzymały 2 uczenice, razem 64 uczenic. W r. szkolnym 1903/4 szkoła ta liczyła 2 klasy (1—2); obecnie liczy 3 klasy (1—3) i 109 uczenic.

Prywatna średnia szkoła żeńska w Krakowie była w roku szkolnym 1903/4 zorganizowana jako pięcioklasowa w ten sposób, że klasa I. miała charakter przygotowawczy, a klasy II.—V. odpowiadały klasom V—VIII. gimnazyów męskich. Szkoła ta liczyła: na początku roku 1903/4 175 uczenic, na końcu roku 1903/4 169 uczenic (z tych 2 prywatystki).

Świadectwo I. stopnia z odznaczeniem otrzymało 55 uczenic, świadectwo I. stopnia otrzymało 104 uczenic, świadectwo II. stopnia otrzymało 10. Do egzaminu dojrzałości przystąpiło 16 uczenic. Zdało go z odznaczeniem 9 uczenic, reszta (7) otrzymała świadectwo dojrzałości.

W bieżącym roku szkolnym 1904/5 szkoła ta jest zorganizowana, jako sześcioklasowa, w ten sposób, że klasy I. i II. mają charakter przygotowawczy, a klasy III.—VI. odpowiadają klasom V.—VIII. gimnazyów męskich. Szkoła liczy obecnie 218 uczenic.

Prywatna średnia szkoła żeńska p. Zofii Strzałkowskiej we Lwowie zorganizowana jako sześcioklasowa (dwie pierwsze klasy mają charakter przygotowawczy, wyższe odpowiadają klasom wyższym gimnazyów męskich) liczyła: na początku roku ubiegłego 81 uczenic, na końcu roku 78 uczenic. Świadectwo stopnia I. z odznaczeniem otrzymało 25 uczenic, świadectwo stopnia I. otrzymało 50 uczenic, świadectwo stopnia II. otrzymała 1 uczenica, świadectwo stopnia III. otrzymały 2 uczenice.

Do egzaminu dojrzałości zgłosiło się 7 uczenic. Zdały go z odznaczeniem 2 uczenice. Świadectwo dojrzałości otrzymały 4 uczenice. Odstąpiła od egzaminu 1 uczenica.

W roku bieżącym istnieją klasy I., III., IV. i V. o 83 uczenicach.

Prywatna szkoła p. J. Goldblatt-Kamerling we Lwowie, zorganizowana jak powyższa, liczyła na początku roku szkolnego 1903/4 95, na końcu 92 uczenic. Świadectwo I. stopnia z odznaczeniem otrzymało

---

13)

NA POLU CHWAŁY.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

z czasów króla Jana Sobieskiego

przez

Henryka Sienkiewicza.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy).

XXV.

Jacek ranny był rzeczywiście. Jeden z broniących się do ostatka napastników zaciął go osadzoną sztorcem kosą w lewe ramię, że zaś żołnierze byli w pochodzie bez pancerzy i naramienników, przeto sam koniec żeleźca przedarł mu dość głęboko rękę od karku aż do łokcia. Skaleczenie nie było zbyt ciężkie ale krwawiło ogromnie, skutkiem czego młodzian zemdlał. Doświadczony ksiądz Woynowski kazał go ułożyć na wozie i, opatrzywszy mu ranę, polecił go opiece niewiast. Zaraz też potem otworzył Jacek oczy i począł znów patrzeć jak w tęczę w pochyloną nad nim twarz panny Sieninskiej.

Tymczasem czeladź w mig zasypała rów i rozebrała zasiek. Tabór i chorągiew przeszły za groblę na suchą drogę, gdzie zatrzymano się dla odpoczynku, dla wprowadzenia ładu w obozie i wybadania jeńców. Ksiądz od Taczewskiego udał się do panów Bukojemskich, aby obaczyć, czy nie ponieśli jakiego szwanku. Lecz nie! Konie mieli podrapane a nawet pokłute, lubo nieszkodliwie, widłami, sami zaś byli nietylko zdrowi, ale i w wybornych humorach, albowiem podziwiano powszechnie ich męstwo, „że natłukli jeszcze przed wojną tylu ludzi, ilu niejeden żołnierz przez całe lata wojaczki nie nabije“.

— „Nużbyście waćpanowie zaciągnęli się pod pana Zbierzchowskiego“, — mówili ci i owi z towarzystwa: — „zdawna wiadomo, a Bóg da, że znów się pokaże, iże nasza chorągiew nawet między usarskiemi prym dzierży, to też nie byle kogo i niełatwo do niej pan Zbierzchowski przyjmuje, ale tak godnych kawalerów i on chętnie przygarnie i my radzi z serca waćpanom będziemy“.

Panowie Bukojemscy wiedzieli, że nie mogło to być, gdyż nie stać ich było ani na odpowiednie poczty, ani na „wyprawę“ konieczną do chorągwi tak górnej; jednakże z rozkoszą słuchali namów i, gdy manierki poczęły chodzić z rąk do rąk, nie dali się i na tem polu nikomu przewyższyć.

Kiedy się to działo, żołnierze wyciągali za łby z błota i przyprowadzali przed pana Zbierzchowskiego, pana Cypryanowicza i przed księdza pochwytanych napastników. Nie uszedł z nich poprostu żaden, albowiem w potężnej chorągwi, liczącej, prócz trzystu towarzystwa, dziewięćset pocztowych, dość było ludzi do otoczenia całego trzęsawiska i obu wylotów grobli. Widok jeńców zdziwił jednak wielce pana Serafina. Spodziewał się znaleźć pomiędzy nimi, jak zapowiedział synowi, Marcyana Krzepeckiego i jego radomską kompanię szlachecką, tymczasem miał przed sobą umazaną w błocie i cuchnącą torfem obdartą gromadę zbójów, złożoną jak wszystkie podobne ze zbiegów z wybranieckiej piechoty, z wyrzutków z prywatnej czeladzi, z poddaństwa, słowem: z wszelkiego rodzaju dzikich i złowrogich hultajów, trudniących się rozbojem w puszczach i borach. Grasowało takich kup dużo, zwłaszcza w lesistem województwie Sandomierskiem, a ponieważ zaciągali się do nich ludzie gotowi na wszystko i którym w dodatku groziły w razie ujęcia straszne kary, więc i napady ich były nadzwyczaj zuchwałe i bitwy z nimi szczególnie zacięte.

Przez jakiś czas trwało jeszcze poszukiwanie po trzęsawiskach, poczem pan Cypryanowicz zwrócił się do Zbierzchowskiego i rzekł:

— Mości pułkowniku, myśleliśmy, że całkiem kto inny, a to zwyczajni osacznicy i zwykły napad zbójecki. Niemniej wszelako, wdzięcznem sercem dziękujemy waszmości i całemu towarzystwu za skuteczną pomoc, bo bez niej nie oglądalibyśmy już może dzisiejszego wschodu słońca.

A pan Zbierzchowski uśmiechnął się i odpowiedział:

— Bogdaj to nocne pochody! I upał nie dokuczy, i przysługę można komu oddać. Chcesz waszmość zaraz badać tych ludzi?

— Jakem się im zblizka przyjrzał, to niekoniecznie. Sąd ich i tak w grodzie zbada a kat im poświeci.

Na to wysoki kościsty chłop o posępnej twarzy i jasnych kudłach wysunął się z szeregu jeńców, i pochyliwszy się do strzemienia pana Cypryanowicza, rzekł:

— Wielmożny panie, darujcie nas zdrowiem, to powiemy prawdę. My zwyczajni osacznicy, ale napaść nie była zwyczajna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

40 uczenic, świadectwo I. stopnia otrzymało 45 uczenic, świadectwo II. stopnia otrzymało 7 uczenic. W roku bieżącym istnieją klasy I.—IV. i VI. o 121 uczenicach.

Prywatna szkoła p. Heleny Strażyńskiej w Krakowie, podobnie zorganizowana, a otwarta dopiero w roku bież. i posiadająca na razie tylko kurs przygotowawczy II., liczy 5 uczenic.

Licea żeńskie: p. Wiktoryi Niedziałkowskiej (z prawami szkół publicznych), p. Olgi Filippi, p. F. Dittner we Lwowie (pryw. z językiem wykł. niemieckim)i p. Maryi Zagórskiej we Lwowie; dalej p. Heleny Kaplińskiej w Krakowie, p. Maryi Hild w Przemyślu, PP. Urszulanek w Tarnowie, PP. Urszulek w Kołomyi, założone przez „Ruski instytut dla dziewcząt“ w Przemyślu, liczyły ogółem 580 uczenic. Najliczniejszym był zakład p. Wiktoryi Niedziałkowskiej (141 uczenic).

Lwów, 7 lipca.

(Komisya apelacyjna dla podatku osobisto-dochodowego).

Wczoraj wieczorem komisya apelacyjna dla podatku osobisto-dochodowego ukończyła swą pierwszą tegoroczną sesyę.

Obrady komisyi odbywały się tak samo jak w latach poprzednich, w czterech subkomisyach.

Udział w nich brali następujący członkowie: Mieczysław hrabia Borkowski, Maryan Dydyński, Adam Fink, Adam hrabia Gołuchowski, August Gorayski, Stanisław Gniewosz, Zygmunt Holzer, Samuel Horowitz, dr. Jan Hupka, Modest Karatnicki, dr. Władysław Krainski, dr. Natan Löwenstein, Józef Męciński, dr. Witold Milieski, Walery Olszewski, Aloizy Reicher, Henryk Schwarz, Jan Skublicki, Stanisław hrabia Stadnicki, Tadeusz Starzyński, dr. Jan Steczkowski, dr. Ferdynand Wilkosz, Kornel Winter, Atanazy Zajączkowski, Bolesław Żardecki.

Oprócz obrad subkomisyi odbyły się pod przewodnictwem JE. P. Wiceprezydenta dr. Korytowskiego dwa posiedzenia plenarne, celem omówienia kwestyj zasadniczych i rozstrzygnięcie spraw ważniejszych, wymagających uchwały pełnej komisyi.

Na sesyi tej załatwiono 4235 odwołań, dotyczących przeważnie roku 1904.

Nieznaczna reszta spraw rekursowych z roku ubiegłego, zwrócona komisyom szacunkowym do uzupełnienia, rozstrzygnięta zostanie na tegorocznej sesyi jesiennej, łącznie z odwołaniami przeciw wymiarom podatku osobisto-dochodowego na rok bieżący.

Rada Państwa.

Z Izby posłów.

(Dalszy ciąg i dokończenie telef. sprawozdania z posiedzenia Izby z dnia 6 b. m.)

Po krótkiej dyskusyi odrzucono wczoraj nagły wniosek p. Udrzala.

P. Choc w dłuższej przemowie uzasadniał nagłość wniosku w sprawie używania języków krajowych w sądach i władzach administracyjnych na Szląsku.

Następnie załatwiła Izba posłów ustawę o Trybunale administracyjnym, poczem Prezydent oświadczył, że Izba przystępuje do następnego punktu porządku dziennego, t. j. do sprawozdania komisyi cłowej o traktacie handlowym z Niemcami i o znanej ustawie, nadającej Rządowi pełnomocnictwo.

P. Choc woła: „Halo! halo! He! he! Panie Prezydencie, co się dzieje z wnioskami nagłymi?“

Prezydent: Przyjdzie na nie kolej.

P. Fresl: Przedtem Pan oświadczysz, że złamałeś regulamin.

(Wołania: „Halo! halo!“ — Wrzawa wśród czeskich radykałów).

Tymczasem Prezydent udziela głosu dr. Baernreitherowi jako referentowi. Poseł ten rozpoczyna mowę wśród ciągłej wrzawy, wzmocnionej tem, że p. Fresl od czasu do czasu gwiżdże na piskliwej świstawce. Ustawiczne okrzyki ze strony czeskich radykałów: „Nie damy naruszać regulaminu Hańba! hańba!“ P. Fresl gwiżdże, p. Choc woła: „Halo! halo! Panie Prezydencie, co się dzieje z wnioskami nagłymi?“.

Wśród tej wrzawy p. Baernreither mówi ciągle. Przychodzi do głośnej sprzeczki między Wszechniemcami a czeskimi radykałami. Nastaje na parę minut pauza w hałasach, poczem znowu słychać przenikliwe gwizdania pos. Fresla; także pos. Klofacz gwiżdże.

Podczas krótkiej przerwy w tym ogłuszającym hałasie p. Stein rzuca naczynie z piaskiem, służącym do przysypywania atramentu, w kierunku czeskich radykałów, które jednak nie trafiwszy nikogo, po nad głowami posłów spada po za niemi na podłogę obok drzwi. Z okrzykami oburzenia na ustach czescy radykali, do których przyłącza się kilku innych posłów czeskich, opuszczają swe miejsca i pchają się ku przednim ławkom. Wśród wrzawy nie można usłyszeć poszczególnych okrzyków, tylko z gestów można poznać, że radykali, z których jeden unosi w górę pocisk, dają wyraz swemu oburzeniu.

P. Stanek podchodzi do trybuny Prezydenta i zirytowany do niego mówi, tymczasem znowu rozlegają się przeciągłe gwizdania. Wrzawa trwa bez przerwy.

P. Choc: „Koniec! Koniec!“ Zamykać! Te okrzyki powtarzają za p. Chocem wszyscy posłowie czescy. P. Choc bez ustanku jakąś książką uderza o pulpit.

P. Baernreither, który tymczasem nieprzerwanie kontynuował swą mowę, kończy ją wśród głośnych oklasków otaczających go posłów.

Ponowne wołania: „Koniec!“ Hałas, gwizdanie i pukanie.

Prezydent otwiera dyskusyę, odczytuje listę mowców i udziela głosu p. Kulpowi. Słychać znowu głosy, domagające się zamknięcia posiedzenia.

P. Kulp zaczyna mówić wśród ciągłej wrzawy. Między pp. Freslem a Iro przychodzi do hałaśliwej sprzeczki. Prezydent kilkakrotnie dzwoni.

Wśród hałasu mowy p. Kulpa niepodobna na galeryi zrozumieć.

Dopiero po pewnym czasie wrzawa ustaje i czescy radykali w rozdrażnieniu omawiają zajścia, jakie właśnie miały miejsce. W całej Izbie panuje żywy niepokój.

Po mowie p. Kulpa P. Minister handlu wygłasza dłuższe *exposé*, podnosząc jako nowość w traktacie handlowym t. zw. klauzulę socyalno-polityczną. P. Minister zaznacza, że na wiosnę rząd węgierski zgodził się prowadzić wspólnie rokowania z Niemcami, celem ułożenia ogólnej konwencyi o ochronie robotników. Dalej powiedział P. Minister, że ułożenie taryfy w traktacie opiera się na wspólnej autonomicznej taryfie cłowej; dlatego w razie ewentualnej zmiany wspólności cłowej potrzebaby zgody Niemiec, którą należałoby uzyskać w drodze rokowań. Ale należy przypuszczać, że także w drugiej połowie Monarchii potęga interesów ekonomicznych zaznaczy się dobitnie, a zapatrywanie rządu węgierskiego, niedawno przy innej sposobności ujawnione, pozwala spodziewać się, że obecnie niema aktualnego powodu już teraz przedsiębrać zarządzeń ustawodawczych z uwzględnieniem możliwych zmian wewnętrznych. Bądź co bądź Izba może być pewna, że na czas wszystko będzie uczynione, celem ochrony interesów ekonomicznych tej połowy Monarchii. (Oklaski).

P. Mazorana następnie wniósł, aby posiedzenie zamknięto ze względu na posiedzenie komisyi budżetowej, zwołane na godz. 7 dla obrad nad przedłożeniem w sprawie Rovereta. Wniosek odrzucono, poczem Izba kontynuuje dyskusyę nad traktatem handlowym.

Przemawiali pp. Tambosi i Metal.

Generalny mowca *pro* p. Garapich wywodził, że położenie rolnictwa przez nowy traktat się pogorszyło. Co do poszczególnych pozycyj ceł agrarnych, mowca witał uzyskanie ceł minimalnych dla zboża. Zapowiadał dalej mowca rezolucyę co do podwyższenia ceny remont jako wotum mniejszości. Układ w sprawie zarazy bydlęcej uważa jako wielką korzyść. W końcu oświadczył mowca imieniem swego stronnictwa, że przyjęło ono do swego programu zniżenie ceł na żelazo. (Oklaski Polaków).

Nastąpiły faktyczne sprostowania. W obec słów p. Schraffla, że w Galicyi buduje się pod nazwą kolei strategicznych zwykłe koleje lokalne, oświadczył p. Moysa: Już od wielu lat słyszymy zarzuty, że otrzymujemy od Państwa więcej niż inne prowincye. Takie słowa o prezentach stały się powszechnie utartym zwrotem. Będziemy więc musieli wprowadzić inną taktykę. Galicya nie otrzymała ani jednej kolei lokalnej, któraby pod nazwą strategicznej była zbudowana. Połączenie z Węgrami w 5 lub 6 miejscach utworzono ze względów strategicznych. Do przeważnej części tych linij kraj przyczynia się datkami. Zwłaszcza odnosi się to do połączenia kolejowego między dwiema prowincyami, którego absolutnie nie można nazwać koleją lokalną, a do którego kraj przyczynił się sumą 66% kosztów. Jeżeli mówi się, że dla Galicyi zrobiono to, o czem inne prowincye nawet nie ośmielają się pomyśleć, to łatwo pojąć, iż jest to rzeczą bolesną, gdy się płaci, a jeszcze słyszy się tego rodzaju zarzuty. Oświadczam tedy, że budowaliśmy koleje, które Państwo zobowiązane było zbudować. (Bardzo słusznie!) Panowie całkiem inne urobiliby sobie pojęcie o naszym kraju, gdyby kiedyś przyjrzeli się budżetowi krajowemu, uchwalonemu przez Sejm. Zobaczyliby, co kraj dziś płaci, ponieważ zaniedbano przez dziesiątki lat naprawić to, co popsuto dawniej. (Brawa). Zadowalam się tem sprostowaniem i spodziewam się, że panowie przynajmniej w przyszłości oszczędzą nam tych zarzutów, nam, którzy nie dostajemy od Państwa nawet tego, co się nam słusznie należy. (Żywe oklaski ze strony Polaków).

Izba przyjęła następnie traktat z Niemcami wraz z dodatkami.

Bez dyskusyi przyjęto z kolei we wszystkich czytaniach ustawę upoważniającą Rząd do prowizorycznego uregulowania stosunków handlowych z Szwajcaryą i Bułgaryą, poczem obrady przerwano.

Prezydent oświadczył w dalszym ciągu, że przystąpi do kwestyi poparcia Izby dla nagłych wniosków p. Fresla.

Klofacz protestuje ponownie przeciw naruszeniu regulaminu i oświadcza, że jego stronnictwo zrzeka się dalszej rozprawy nad wnioskami nagłymi.

Prezydent zastrzega się energicznie przeciw zarzutowi naruszenia regulaminu, (Żywe oklaski), stwierdzając, że większość wniesionych wniosków nagłych dotyczy już załatwionych wniosków, a jeden nawet sankcyonowanej już ustawy. Postępowanie jego było zatem zupełnie zgodne z przepisami regulaminu. (Oklaski).

P. Stein wyraża żal z powodu swego dzisiejszego postępku.

Gdy następnie p. Stanek wyraził oburzenie z powodu postępku p. Steina, Prezydent Vetter ponownie przywołał p. Steina do porządku dziennego i wyraził swe ubolewanie z powodu tego, że poseł ten dał się w ten sposób unieść namiętności. Cześciowo zadowalaPrezydenta ostatnie oświadczenie p. Steina.

Interpelacye wnieśli: P. Weiser i tow. w sprawie zaprowadzenia pospiesznego pociągu z Wiednia do Lwowa. P. Żyguliński i tow. w przedmiocie założenia składów drzewa w obrębie niepołomickiego zarządu lasów i dóbr państwowych (pow. bocheński), p. Daszyński i tow. w sprawie gospodarki w gminie wyznaniowej w Nowym Sączu; p. Breiter i tow. w sprawie wydania wszystkim komendantom korpusów nakazu ścisłego przestrzegania przepisów regulaminu służbowego o ulgach dla żołnierzy podczas ćwiczeń i marszów; p. Daszyński i tow. z powodu rzekomego prześladowania zorganizowanych funkcyonaryuszów kolejowych przez dyrekcyę kolei państwowych w Stanisławowie i z powodu stosunków panujących w warsztatach kolejowych w Stanisławowie; p. Breiter i tow. w sprawie położenia kancelistów na kolejach państwowych, a w szczególności w sprawie stosunków awansowych w stanisławowskiej dyrekcyi kolei państwowych.

O godz. pół do 12 w nocy, po 12 i półgodzinnem trwaniu, posiedzenie zamknięto.

Z komisyj i klubów.

Na konferencyi przywódców klubów uchwalono dążyć do tego, aby były wzięte pod obrady i uchwalone jeszcze w tej sesyi, o ile możności przy końcu bieżą-

---

8)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

SIEDM CÓREK NA WYDANIU.

(z niemieckiego).

(Ciąg dalszy).

IV.

Nadeszła w końcu owa niedziela, z taką niecierpliwością oczekiwana.

Cały Gross-Schniemig był poruszony. Sądzono, że goście przyjadą około trzeciej, a tymczasem o piątej jeszcze nie było nikogo. Nareszcie, około szóstej, chmura pyłu uniosła się na drodze do Sebenbach; z chmury owej, natychmiast spostrzeżonej przez panny, ukazał się *dogcart* porucznika von Deyner, który wysiadł przed domem i pospieszył powitać panienki, które mu zgotowały królewskie przyjęcie. Pan i pani von Gernopp wyszli także na jego spotkanie.

Młody człowiek przyjął łaskawie hołdy, którymi go darzono i zbliżył się do swojej przyszłej narzeczonej, dumnej z niego, która także miała dzisiaj poczucie osobistej swojej wartości. Porucznik nie wspomniał ani słowa o swoim liście, przypuszczając z uprzejmą zarozumiałością, która mu była wrodzona, iż Gernoppowie z musu powinni zastosować się do jego zdania. Skontrolował zarządzone przygotowania, wydał szybko kilka rad, ponieważ goście z Sebenbach mieli się zjawić lada chwila.

— Panie von Gernopp, czy mi pan pozwoli powiedzieć sobie słów kilka?

— Jakże by nie! jakże by nie! — odrzekł stary, który na tę uroczystość przywdział swój nowy surdut, użyty już przy poprzedniej wizycie porucznika.

Jednocześnie dał znak córkom, aby się nieco rozstąpiły.

— Pozwoli mi pan powiedzieć sobie, tylko proszę nie mieć mi za złe...

— Nie, nie, uspokój się pan!

— A więc, dobrzeby było, aby panienki inaczej się ugrupowały. Znajduję, że taktyka pańska nie jest dobra. Widocznie pan pragnie zaimponować ilością, gdyż córki pana się skupiły. Nie jestem wielkim strategikiem, ale wierzę przynajmniej w zdanie pewnego sławnego generała, który twierdził: „rozdzielać się w marszu, skupiać do walki“. Trzeba we właściwym czasie umieć zdobyć serca mężczyzn, ale radziłbym panu na początek rozdzielić nieco te panie. Niech jedna lub dwie zostaną przy panu, jedna w salonie, *rzodk..* bliźniaczki w altance. Jedna z córek pana może przechadzać się po ogrodzie, a za przybyciem gości ukazać się nagle na zakręcie ścieżki. Co do mnie, będę się przechadzał z panną Lisbeth.

Pan von Gernopp, pomimo surowej miny, ledwie mógł się powstrzymać od wybuchu śmiechu.

— Zdaje mi się, że właśnie ten ostatni punkt jest najkonieczniejszy, nieprawdaż?

Deyner udał, że nie słyszał tej uwagi; zresztą w tej samej chwili tłum gości zapełnił dziedziniec. Idąc za radą ojca, panienki robiegły się na wszystkie strony, a Lisbeth z porucznikiem weszła w pustą aleję ogrodu.

— Niech pani przyzna, iż wspaniale to urządziłem! — rzekł, skoro był pewny, że nikt ich słyszeć nie może.

Zaczerwieniła się mocno i odrzekła:

— Byłyśmy wszystkie uszczęśliwione postanowieniem naszych rodziców.

Zauważył jej rumieniec i sam stracił nieco na pewności siebie.

— Czy wie pani, co ojciec mi odpowiedział, gdym go prosił o rękę pani? Nie miałem sposobności wcześniej o tem z panią pomówić.

— I cóż? — spytała nie śmiąc oczu podnieść na niego.

— Ojciec pani powiedział mi, że trzeba, abym wrócił później, gdy starsze siostry pani będą zamężne, lub choćby zaręczone. Musimy więc jeszcze czekać dość długo. Czyż to nie smutne?

— Papa o niczem mi nie mówił. Wiedziałam, że nie powiedział od razu „tak“, ale przypuszczałam, że wkrótce się zdecyduje...

Posmutniała nagle, ale to nie trwało długo i wpadła w gniew.

— Cóż właściwie papa sobie myśli? Jak długo chce, abyśmy czekali? Zresztą, nie chcę czekać, nie chcę, nie, nie chcę!

Już nawet łzy napływały jej do oczu. On ją pocieszał.

— Mój Boże! to nie takie straszne, jak pani myśli. Natychmiast, gdy która z sióstr pani się zaręczy, nasza kolej nadejdzie. To też trzeba, abyśmy do tego ręki przyłożyli.

— Jakim sposobem? — spytała.

— Musimy dać młodym ludziom sposobność poznania sióstr pani. Gdy się ludzi nie zna, niepodobna ich kochać. Gdyby pani nie była przyszła na nasz festyn, nie byłbym pani poznał. I... i... jest to, mojem zdaniem, świetna rzecz, że mogłem poznać się z panią....

Mówiąc te słowa, zatrzymał się i ujął jej rękę, która mu się nie opierała. Znowu mocno się zaczerwieniła. Walczył z sobą przez chwilę, a potem, zbierając się nagle na odwagę, przyciągnął ją do siebie, aby ją pocałować, ale ona wymknęła mu się zgrabnie, mówiąc zaniepokojona:

— Mogą nas zobaczyć.

Usprawiedliwił się jak mógł:

— Ależ ostatecznie, w zasadzie, jesteśmy narzeczeni!

W tej samej chwili pan von Gernopp im przeszkodził wołając wielkim głosem:

— Lisbeth! Lisbeth!

Czarno było od ludzi u stóp schodów, wiodących do ogrodu.

Prawie wszyscy oficerowie z Sebenbach przybyli ze swojemi żonami, a przyłączyli się do nich urzędnicy miejscowi. Wszyscy ci goście stali skupieni i okazywali znudzenie, ponieważ nie było nikogo, kto by ożywił towarzystwo. Lisbeth musiała iść witać się z paniami i dać sobie zaprezentować panów.

Pani von Gernopp, mocno zakłopotana tą rolą gospodyni domu, tak nową dla niej, biegała od jednych do drugich, nie rozmawiając na prawdę z nikim. Potem nagle znikała niby to dla wydawania jakichś rozkazów, a właściwie, wchodziła do salonu, ztamtąd do gabinetu męża, podnosiła jakąś gazetę rzuconą na ziemię, udawała, że czegoś szuka, ustawiała z pospiechem kilka krzeseł, stawała przed zwierciadłem, poprawiła na głowie przyprawne włosy, które się zsunęły i co prędzej wracała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

cego tygodnia następujące przedłożenia: przedłożenie o przekroczeniu kredytów alpejskich i ewentualnie przedłożenie w sprawie fakultetu włoskiego w Roveredo, oraz kilka przedłożeń o mniejszych kolejach lokalnych.

Poseł Derschatta złożył przewodnictwo t. zw. komisyi Derschatty.

KORESPONDENCYE

Rzym, 2 lipca.

(Wrażenie, jakie sprawiła Encyklika Piusa X. do biskupów włoskich. — Pobyt arcybiskupa Symona w Stanach Zjednoczonych. — OO. Zmartwychwstańcy. — Zmiany w ambasadzie rossyjskiej przy Watykanie).

Niech mi będzie wolno zdać sprawę z wrażenia, jakie ostatnia Encyklika Piusa X. „o akcyi katolickiej we Włoszech" z dnia 19 czerwca wywołała tutaj w rozmaitych kołach politycznych. Jak wiadomo, *non expedit*, t. j. zakaz obowiązujący dotąd katolików, aby nie brali udziału w wyborach do parlamentu, został nie w zasadzie, ale w praktyce, prawie całkiem uchylony, nie oficyalnie ale pośrednio. Katolicy tutejsi przyjęli Encyklikę z najżywszem zadowoleniem, jako ważny krok naprzód w przyjęciu dzisiejszej monarchii i Rzymu jako stolicy państwa.

Oczywiście, Papieżowi chodzi o uratowanie społeczeństwa, o utrzymanie jego charakteru chrześciańskiego, katolickiego, w słowach i czynach. Encyklika zwrócona jest więc przeciw socyalistom rewolucyjnym i przeciw masoneryi. Niewątpliwie stanowi ona pierwszy krok ku zupełnemu zniesieniu *non expedit*, ale Papiestwo idzie powoli, systematycznie w tym kierunku, z pewną ostrożnością, aby krok ten nie wyglądał na poddanie się rządowi. Oficyalne odwołanie *non expedit* nie przyjdzie jednak może tak prędko. Z tem wszystkiem, jak teraz, biskupi mają sobie udzielone prawo pozwalania katolikom, w pojedynczych razach, według okoliczności i uznania głosowania otwarcie przy wyborach do parlamentu.

Więc stronnictwo katolickie utworzy się we włoskim parlamencie i według wszelkiego prawdopodobieństwa wejdą doń przedewszystkiem ludowcy. Dzisiaj jest w parlamencie posłów z wybitnym programem katolickim od pół roku trzech — z tych mianowicie markiz Oktawiusz Cornaggia z Medyolanu (ludowiec). W dalszym ciągu konserwatywni złączą się z katolikami dla obrony społeczeństwa przeciw socyalistom i oni to utworzą stronnictwo.

Nie można jednak jeszcze mówić o zgodzeniu się Watykanu na dzisiejszy stan rzeczy w stolicy włoskiej. Zdaje się, że zadaniem będzie przyszłego stronnictwa katolickiego w parlamencie wprowadzenie na stół kwestyi uregulowania stosunku Watykanu do Kwirynału.

A wobec tego, w kołach liberalnych włoskich objawiają się różne zdania i nadzieje. Co to będzie, kiedy Watykan upomni się o zaległości, które rząd włoski zobowiązał się płacić Papieżowi, kiedy Rzym zagarnął? Raty te nie ulegają przedawnieniu, a wynoszą dziś 125 milionów franków. Przytem jednak koła liberalne przyznają Encyklice wielkie, epokowe znaczenie. Kościół wchodzi do życia politycznego Włoch.

Socyaliści rewolucyjni, których szybkie postępy zaczynają budzić poważne obawy, mają wszelkie powody, aby być niezadowolonymi z Encykliki Piusa X. Czują, że na nich się skrupi zgoda klerykalnych z monarchią i że ludowcy wystąpią groźnie. Wszakże akcya socyalna na podstawie chrześciańskiej, katolickiej, nie należy do ich katechizmu.

Straci także masonerya i tak rzecz rozumieją w niektórych kołach liberalnych. Dziś jest to sekta, która się przeżyła i istnieje tylko intrygami i retoryką. Ona to skonfiskowała świeżo na własny rachunek, obchód stuletniej rocznicy urodzin Józefa Mazziniego, myśliciela i agitatora jedności włoskiej i tak samo uczyni ze stuletnią rocznicą urodzin Garibaldiego za lat cztery.

Bardzo miłe wieści otrzymuję tutaj ze Stanów Zjednoczonych o pobycie tamże ks. arcybiskupa A. Symona, wysłanego dla zbadania polskich stosunków kościelnych na emigracyi. Można powiedzieć, że podróż arcybiskupa Symona zamieniła się w tryumfalny pochód. Wszędzie przyjmują Polacy z entuzyazmem, owacyjnie pierwszego polskiego arcybiskupa w Stanach Unii. W Chicago był on gościem przez dłuższy czas arcybiskupa Quigleya. Arcybiskup Symon miewa kazania, odwiedza parafie polskie, poznaje ludzi i stosunki i jest nadzwyczajnie zadowolony z pobytu. Ale bo też arcybiskup Symon bardzo inteligentny, ruchliwy, miły w obejściu, umie sobie jednać ludzi.

Był obecnym w d. 18 czerwca podczas odsłonięcia pomnika Tadeusza Kościuszki w Milvaukee, w stanie Visconsin, przy której to sposobności wystąpiło „wojsko polskie", kilka kompanii krakusów, ułanów. polskiej konnicy. Pomnik sam jest dziełem florenckiego rzeźbiarza G. Trentanove i ogólnie się podobał, a wartością artystyczną bardzo przewyższa pomnik Kościuszki, wystawiony w Chicago.

Przebieg uroczystości odbył się nadzwyczajnie wspaniale. Miasto Milvaukee przybrało się w sztandary polskie i amerykańskie, osobne pociągi kolejowe dowoziły gości, których zebrało się w parku około 50 tysięcy. Pomnik stał od jesieni zasłonięty. Ogromny pochód, którego tu opisywać nie mogę, z chórami śpiewackimi, orkiestrami, gwardyami polskiemi, sokołami, oddziałami straży pożarnych, różnemi Stowarzyszeniami, dziećmi szkolnemi, mnóstwem sztandarów, wieńców, transparentów, przeciągnął na miejsce ceremonii. Cztery panny z polskiej kolonii, mające zdjąć zasłony z pomnika, stanęły po bokach konnego pomnika „Bohatera dwóch światów", podczas gdy na trybunie honorowej zajęły miejsce władze i wybitniejsze osoby polskie ze Stanów Zjednoczonych. Obok niej stała estrada dla mówców. Ks. arcybiskup Symon przybył w powozie, witany oklaskami, i zajął miejsce na trybunie między arcybiskupem miejscowym ks. Messmerem i burmistrzem majorem Rose. Wreszcie ks. kanonik Gulski przemówił po angielsku, illustrując znaczenie tej uroczystości, poczem porucznik Taylor dał strzał z rewolweru i wtedy cztery panny w bieli pociągnęły za sznury i odsłoniły pomnik. Zerwały się okrzyki, oklaski, a chóry zaintonowały pieśń „Patrz Kościuszko na nas z nieba" i „Boże coś Polskę".... Cały pochód przeciągnął wtedy przed pomnikiem konnym. Na końcu mistrz ceremonii p. Gruszа, odezwał się do obecnych: „Gość z obcych brzegów, ksiądz arcybiskup Symon wygłosi teraz mowę do swoich rodaków w ich własnym języku".

Mowa ta, pełna zapału, została powitana frenetycznymi oklaskami.

Jeden z obecnych wezwał wszystkich do trzykrotnego okrzyku na cześć arcybiskupa Symona. Nastąpiło oddanie pomnika w języku angielskim przez kanonika Gulskiego burmistrzowi Rosemu i miastu.

Jednem słowem uroczystość nie mogła udać się piękniej, wspanialej, a wszyscy obecni, zwłaszcza arcybiskup Symon, wyszli z niej z sercem podniesionem. Ks. Symon wyraził już nadzieję, że kilku polskich duchownych będzie mianowanych biskupami dla Stanów Zjednoczonych.

W lipcu odbędzie się tutaj ogólna kapituła OO. Zmartwychwstańców dla wyboru generała i prokuratora Zakonu, gdyż dotychczasowi O. Paweł Smolikowski i ks. Marszałkiewicz złożyli godności. Podobno administracyjne sprawy i nieporozumienia z domami Zakonu w Ameryce wywołały to przesilenie.

Na miejsce p. Manuiłowa, który był urzędnikiem ambasady rossyjskiej przy Watykanie dla „spraw nadzwyczajnych katolickich" i zarazem szefem „biura informacyjnego"(?) — mianowany został p. Hentzen. P. Manuiłow skompromitował się tutaj i jego powrót do Rzymu (gdyż wyjechał do Paryża) stał się niemożliwy. Posłem rossyjskim przy Watykanie, jest p. Naryszkin, przy Kwirynale zaś p. Murawiew, b. minister, który jednak tylko krótko tu bawił. Połączenie urzędu dla „spraw nadzwyczajnych katolicyzmu" z zadaniem szefa dla tajnych informacyj politycznych, jest czemś tak monstrualnem, że dziwić się trzeba, jak coś podobnego jest możliwe. Zarazem Watykanowi nie może chyba być miłem, że „biuro informacyjne tajne" przyczepione zostało do ambasady przy Stolicy świętej....

D.

Bunt marynarki rossyjskiej.

Korsarstwo „Potemkina".

Do *Standardu* donoszą z Odessy, że zbuntowani marynarze opuściwszy Constanzę, postanowili udać się do Jałty, gdzie w pobliskiej Liwadyi znajduje się pałac carski. Po drodze spotkał „Potemkin" na pełnem morzu pewien grecki parowiec, od którego otrzymał środki żywności i węgiel. Po otrzymaniu tych środków dano komendantowi prawomocne pokwitowanie wraz z przekazem na zapłatę do rządu rossyjskiego.

Następnie zatrzymał się „Potemkin" z łodzią torpedową nr. 267 przed besarabskiem miastem Akermanem. Torpedowiec wpłynąwszy do portu, zażądał prowiantu i węgla. Władze portowe zakazały wydać cokolwiek rokoszanom. W odpowiedzi przesłał torpedowiec miastu dwa ostre strzały, co miało ten skutek, że zaraz uczyniono żądaniu torpedowca zadość, poczem razem z „Potemkinem" odpłynął we wschodnim kierunku i podążył, jak wiadomo, do Feodozyi.

Tu w pierwszej chwili przerażenia już zgodzono się na wszystko, czego „Potemkin" zażądał. Na pokład pancernika udała się deputacya rady miejskiej. Przyjęto ją w kajucie admiralskiej, gdzie zgromadzony był komitet, zarządzający okrętem. Komitet zażądał, aby do 24 godzin miasto dostarczyło okrętowi 500 ton węgla; dalej bydła, oleju, tłuszczu, tytoniu i zapałek. Przez ten czas cała załoga będzie się znajdowała w pogotowiu na pokładzie. Wśród mieszkańców panuje wielkie zaniepokojenie. Wielu opuściło miasto. Robotnicy, wśród których rośnie wzburzenie, domagają się, by żądania załogi „Potemkina" były spełnione. Rada miejska na nadzwyczajnem posiedzeniu uchwaliła dostarczyć „Potemkinowi" żądanych rzeczy.

Widocznie jednak po namyśle postanowiono stawić opór piratom, gdyż, wedle najnowszej depeszy, wskutek zarządzenia władz opuścili mieszkańcy miasto i pozostało w niem tylko wojsko i urzędnicy. Oczekują, że „Potemkin" będzie wieczorem bombardował miasto.

Pościgi za zbuntowanym pancernikiem.

Co stało się z torpedowcami wysłanymi dla zniszczenia „Potemkina" — niewiadomo. Musiały one chyba niezbyt gorliwie zająć się powierzoną im misyą, skoro dozwalają korsarskiemu okrętowi tak długo bezkarnie grasować.

Z Odessy donoszą pod d. 5 b. m.: Dziś przed południem zawinęła do tutejszej przystani flota Morza Czarnego. Składa się ona

„Z DORZECZA WEŁTAWY".*)

Grabowski, Jelinek, Ostaszewski-Barański, Czerny, Stanisław Bełza, Zdziechowski, prof. Hora i znowu Grabowski *junior* — oto z pamięci wyrwane, główniejsze ogniwa łańcucha, wiążącego Polaków z innymi narodami słowiańskimi.

Żeby jednak związek ten nie zerwał się za lada nieprzyjaznym podmuchem i przetrwał chwilowe nieporozumienia, koniecznem jest wzajemne poznanie, odczucie długowiekowych tradycyj, różnych warunków życia i odmiennej niejednokrotnie kultury, słowem — niezbędną się tu staje owa przysłowiowa beczka soli, którą wspólnie spożyć trzeba, zanim się kogoś dostatecznie pozna, a poznawszy — pokocha.

Dr. Ostaszewski-Barański zna Słowian, przedewszystkiem żyjących wspólnie z nami w Austro-węgierskiej Monarchii, bardzo dobrze. Zamiast za przykładem innych kolegów po piórze, przy każdej nadarzonej sposobności wymykać się na Południe lub Zachód, pod rozkoszne niebo Italii lub nad Sekwanę, wyrusza on niemal corocznie do naszych pobratymców, studyuje ich biblioteki, archiwa i muzea, obyczaje i zwyczaje, gwarę ludową i pieśni, literaturę i historyę, handel, przemysł i rękodzieła; podziwia zamierzchłych czasów potężne zabytki: stare warowne grody, ruiny zamczysk, świątynie i pałace, a poczyniwszy tysiące uwag i notat, po powrocie do kraju, rzuca na rynek księgarski coraz to nowe wrażenia z podróży, zawsze tak bardzo ciekawe i pouczające.

O pożyteczności i konieczności tego rodzaju wydawnictw mówić dzisiaj rzecz zbyteczna: wszyscy odczuwamy dostatecznie ich kulturalne znaczenie, ich pracę misyjną w najszerszych kołach społeczeństwa polskiego.

Stanisław Bełza i Kazimierz Ostaszewski-Barański w sposób łatwy, barwny i przystępny przemycają niepostrzeżenie do umysłów przeciętnych nawet czytelników, poznanie nowych światów, tak bardzo nam bliskich i dalekich zarazem. A to poznanie Czecha czy Chorwata, czy Serba — każe nam go szanować, jeśli nie zawsze i nie wszędzie może być już dzisiaj o wielkiej miłości mowa. Na początek zdobycz to znaczna, rezultat prac dr. Ostaszewskiego bynajmniej niepośledni.

Autor z kolei odwiedził południowe Czechy. Kraj w przemysł, handel i płody kopalniane niezwykle bogaty; kiedyś, bardzo dawno, z nami złączony wspólną koroną i berłem; niejednokrotnie nasz sprzymierzeniec i równie zapalczywy przeciwnik, jeśli tego wymagała zmieniona konstelacya polityczna; przed laty kilkudziesięciu uosobienie wstrętu i antypatyi w społeczeństwie polskiem; wreszcie politykujący, rozumny i bardzo przedsiębiorczy towarzysz parlamentarny, od którego wiele nauczyć się można i bynajmniej nie zawadzi.

Że zaś każda droga w Czechach prowadzi do serca kraju, Złotej Pragi, więc i tym razem autor o nią zawadził, ponownie podziwiając jej wysoką kulturę i zabytki historyczne, świadczące niezbicie o dawnej świetności prastarego grodu. Zanim dotarł jednak do jej murów, zwiedził po drodze kilka zasługujących na poznanie miejscowości, a przedewszystkiem Trzeboń, starożytną posiadłość i polskim dziejom nieobcych panów Rozenbergów.

Dr. Ostaszewski umie bardzo zręcznie ugrupować olbrzymi materyał: przy opisie każdej miejscowości rozpoczyna od historycznej jej przeszłości, przyczem omawia wyczerpująco wszystkie charakterystyczniejsze zabytki architektury i sztuki, muzea i zbiory. Z kolei przechodząc do teraźniejszości, notuje skrzętnie wszystkie czeskie placówki pracy kulturalnej, narodowej i społecznej, a jest ich legion cały. Ponadto nie pomija żadnej większej gałęzi handlu i przemysłu, fabrycznego lub domowego, a wszystko to, razem wzięte, oparte na cyfrach statystycznych i naocznej obserwacyi, podnosi stokrotnie wartość jego pracy i zaleca ją przedewszystkiem do bibliotek szkolnych i jako lekturę dla młodzieży.

Podobną metodę zastosował dr. Ostaszewski przy opisie Trzebonia. A warto prastarą tę placówkę poznać bliżej. Narodziny jej giną w zamierzchłej przeszłości. Po korytarzach wspaniałego archiwum spaceruje od czasu do czasu, jak w innych zamkach, legendarna „biała dama", która posłużyła Grillparzerowi za temat do udramatyzowanej legendy p. t. „Ahufrau", znanej i na naszych scenach jako „Matka rodu Dobratyńskich". W okazałym rynku znajdują się cenne zabytki renesansu. W małej mieścinie Rečiče interesuje nas pomnik poety Bolesława Jabłońskiego, jednej z najsympatyczniejszych postaci w plejadzie pierwszych czeskich rymopisów. W Krakowie był on bardzo dobrze znany i kochany jako proboszcz kościoła Norbertanek na Zwierzyńcu nad samą Wisłą. Właściwe jego nazwisko brzmiało: ks. Eugeniusz Tupy. W Jindrychowie zwiedzić należy zamek Rozenbergów. Pod względem czystości i zasobności miasto to porównywują z Grazem. W pięknych świątyniach znajdują się wspaniałe pomniki; najpiękniejszy z nich hr. Czerninów. O Taborze, sławnym grodzie z walk Taborytów pisano niejednokrotnie. Warto jednak przeczytać i wspomnienia dr. Ostaszewskiego: dużo tutaj nowych szczegółów i ciekawych obserwacyi, a dzieje walk bratnich przedstawiono, mimo całą zwięzłość, przejrzyście i wyczerpująco. Pobliskie ruiny Kozi-hradka pamiętne są dla Czechów, w murach bowiem tego zameczku mieszkał rzekomo czas pewien Jan Hus.

Trudno nam streszczać wszystkie wrażenia autora obszernie, powiemy więc tylko, że doskonale charakteryzują one stan obecnych Czech; w trafnych bardzo barwach przedstawiają wiekowy antagonizm dwóch zamieszkujących kraj narodowości; malują ogromne poczucie obywatelskie i ofiarność u Czechów, która kazała im w krótkim przeciągu czasu zbudować teatr narodowy, utworzyć Akademię umiejętności, olbrzymią Macierz szkolną, rozsiać po całym kraju tysiące gniazd sokolich, czytelni, szkół, „jednot", „spolków" i t. p. placówek narodowych. Po zatem mamy tu całą galeryę sylwetek działaczy i działaczek czeskich w chwili odrodzenia narodowego Czech, literatów i malarzy czeskich.

Osobny rozdział wypełnił bardzo gorący opis skąd inąd znanego dobrze, Zjazdu dziennikarzy słowiańskich w Pilźnie, gdzie goście przyjmowano z wyjątkową serdecznością, a cała ludność połączyła się, by wspólnemi siłami uczcić drogich przybyszów ze stron dalekich.

Dzieje Chodów, przerzuconych przed dziewięciu wiekami z Polski nad granicę czesko-bawarską, gdzie tworzyli oddał czas długi nieprzebyty wał dla wszelkich najazdów, należą do najciekawszych w książce dr. Ostaszewskiego, a dorównywują im opisy Szumawy i lasu Czeskiego.

Raz jeszcze podnosząc niepoślednie znaczenie dzieł dr. Ostaszewskiego - Barańskiego, zachęcamy wszystkich do ich poznania. Lektura barwna i wysoce zajmująca nie znuży nikogo, a nauczy każdego bardzo wiele.

Jeśli zachęceni przykładem Czechów, choć w dziesiątej części na wszystkich polach pracy publicznej naśladować ich zapragniemy, niemały stąd pożytek wyniknie dla naszego kraju, który wymaga jeszcze bardzo wiele wysiłków i wytrwałości w zgodnem i harmonijnem działaniu całego bez żadnych wyjątków społeczeństwa.

Michał Rolle.

*) Praca dr. Kazim. Ostaszewskiego-Barańskiego. Lwów 1905.

z trzech pancerników („Rościsław“ — flagowy okręt admirała Kriegera, „Dwunastu apostołów“ i „Swiatitiela“), z czterech kontrtorpedowców i jednego krążownika minowego. Krieger po wylądowaniu zwołał komendantów wojsk na naradę, której treść i przebieg zachowano w tajemnicy. Następnie „Rościsław“ odpłynął w towarzystwie dwóch łodzi torpedowych z rozkazem wytropienia i zatopienia „Potemkina“. Dlaczegoż dotąd nie spełnił rozkazu?

Przyczynek do genezy rokoszu.

Korespondent jednego z pism wiedeńskich rozmawiał w Odessie z popem Pimenem z „Potemkina“. Opowiada on, że 27 czerwca siedział po południu w kajucie, gdy nagle usłyszał straszny krzyk. Gdy wyszedł z kajuty, został przez jednego z marynarzy uderzony silnie w twarz, a następnie zaprowadzony do kajuty, gdzie pod strażą 2 marynarzy przesiedział do wieczora. Widział jak komendanta okrętu, Golikowa, rozszarpano literalnie w kawałki. D. 29 czerwca wysadzono Pimena na ląd.

W *Nowoje Wremia* były kapitan marynarki Klado rozpisuje się o ostatnim buncie i jego przyczynach. Klado twierdzi, że Rossyanie nie nadają się na marynarzy i że służbę na okrętach pełnią wogóle niechętnie i z niezadowoleniem. Wobec tego karność na okrętach rossyjskich utrzymać mogli tylko tak energiczni dowódcy, jak Rożestwieński i Skrydłow. Krieger energii tej nie posiada i dla tego pod jego komendą agitacya rewolucyjna tak łatwy znalazła dostęp do szeregów czarnomorskiej marynarki.

Bunt marynarzy w Libawie.

Russische Korresp. donosi następujące szczegóły o zajściach w porcie libawskim: Niepokoje powstały podobnie jak w Odessie z tej przyczyny, że załoga żaliła się na złą żywność, a wszczęły się najpierw na „Aleksandrze III.“. Kapitan zgromadził załogę, wysłuchał jej skarg i rzekł dosłownie: „Nie mięso jest zepsute, ale wy jesteście zepsuci!“.

To było hasłem buntu. Związano kapitana, a majtkowie zażądali, aby przyszedł sam admirał Ireckoj. Lecz admirał wolał się ukryć w bezpiecznem miejscu. Do demonstrantów przyłączyły się wnet inne okręty. Wszędzie związano oficerów, załoga zaczęła plondrować koszary. Nie pozostało nic prócz pustych ścian, zdemolowano wszystko. Zrabowano także arsenał. Broń i amunicyę marynarze zabrali z sobą.

Z miasta przysłano do portu znaczniejsze oddziały wojska. Przyszło do starcia, w którem padł oficer i kilku żołnierzy; około 30 odniosło rany. Dopiero przybycie komendanta twierdzy, cieszącego się sympatyą wśród marynarzy, położyło kres niepokojom. Przy badaniu arsenału okazało się, że brakuje bardzo wiele karabinów i więcej niż 50.000 naboi.

Russ. Korresp. nie wątpi, że rozruchy zostały wywołane przez komitet rewolucyjny.

Turcya wobec „Potemkina“.

Standard donosi z Konstantynopola: Wszystkie tureckie okręty zostały na wszelki wypadek wysłane do Bajagdery. Wątpią jednak, czy Porta zdoła ewentualnie skutecznie opór stawić „Potemkinowi“ i ogółem czy flota turecka „Potemkinowi“ da radę.

Z Konstantynopola donoszą do *Tempsa*, że rząd turecki, stosownie do życzenia Rossyi, zarządził już wszelkie możliwe środki na wypadek, gdyby Potemkin“ pojawić się miał na Bosforze. Regularna komunikacya okrętowa między Odessą a Konstantynopolem, przerwana podczas rozruchów, znów została przywrócona.

Sułtan wydał także *irade* z nakazem dla osobnej komisyi, aby zbadała materyalną i bojową wartość okrętów wojennych, stojących na kotwicy w porcie konstantynopolskim, w Dardanelach i w Salonikach. Celem tego zarządzenia, spowodowanego wypadkami na „Potemkinie“, jest właściwie zbadanie usposobienia i karności wśród oficerów i załogi i przedłożenie potrzebnych w tej mierze propozycyj.

Akerman i Feodozya.

Nawiedzone przez „Potemkina“ miasto portowe Akerman leży na prawym brzegu limanów Dniestru, w odległości 19 klm. od Morza Czarnego. Akerman słynie ze swych winnic, opłatających go w około swym szmaragdowym pierścieniem. Miasto liczy wedle najnowszych obliczeń 36.000 mieszkańców.

Niaopodal dzisiejszego Akermanu znajdowała się ongi milezyjska kolonia Thyras. Rossyjscy archeologowie zebrali tu bardzo cenne wykopaliska, między innemi tablicę z wyrytom na niej rozporządzeniem cesarza Sewera, nadającem kolonii Thyras przywileje wolnego portu.

Rossyanie zajęli Akerman po raz pierwszy w r. 1770, powtórnie w r. 1789, aż wreszcie w r. 1812 na podstawie traktatu bukaresztenskiego zagarnęli miasto na stałe w swe posiadanie.

Wino i ryby akermańskie słyną w całej Rossyi.

Miasto Feodozya leży na południowej kończynie Krymu i liczy 27.000 mieszkańców. Załoga Feodozyi składa się z jednego pułku piechoty. Piękne położenie miasta i zdrowy klimat ściągają tam co lata wielu kuracyuszy.

Początki Feodozyi sięgają czasów bardzo dawnych. Za Greków było to bogate miasto handlowe. Zaopatrywało ono całą Helladę w zboże. Zburzone w II. w. po Chr. podniosło się znów pod zmienioną nazwą Caffy za rządów Genueńczyków, którzy urządzili tu składy handlowe i przystań dla swoich okrętów. W chwilach świetności liczyła Caffa 150.000 mieszkańców.

W r. 1475 zdobyli ją Turcy, a niedługo potem wpadła w ręce Tatarów. Charakter miasta zmienił się doszczętnie. Tatarzy urządzili tu targi niewolników, sprzedając żywy łup, zdobywany przeważnie w Polsce do dalekich ziem Azyi i Afryki.

W r. 1771 zajęli Feodozyę Rossyanie. Do czasów dzisiejszych przechowało się po rządach tatarskich kilka pięknych meczetów. Ma też Feodozya dziewięć cerkwi i kilka synagog, a szczątki wspaniałych budowli z różnych epok stanowią do dziś dnia ozdobę miasta.

KRONIKA

Lwów, 7 lipca.

— **Kalendarz.**

Sobota (8 lipca):

Elżbiety Kr. — Chwalimira. — Fewronyi.

Wschód słońca o godzinie 4·15 rano, zachód słońca o godzinie 7·53 po południu.

— **Powitanie nowego prezydyum miasta.** Dziś o godz. 12 w południe w biurze prezydenta miasta zebrało się gremium magistratu, oraz naczelnicy urzędów, zakładów i przedsiębiorstw miejskich, celem złożenia życzeń nowo wybranemu prezydyum.

Imieniem przybyłych przemówił dyrektor magistratu p. Lukas, który witając członków nowego prezydyum miasta, złożył im życzenia na przyszłość a zarazem zapewnił, że urzędnicy miejscy zawsze wypełniać będą gorliwie swe obowiązki dla dobra gminy.

Odpowiedzieli na tę przemowę bardzo gorąco prezydent p. Michalski i I. wiceprezydent dr. Rutowski, prosząc zebrane grono urzędników o pomoc w pracy.

Nowe prezydyum miasta obejmie urzędowanie dopiero po zatwierdzeniu wyboru prezydenta miasta przez Najj. Pana i po złożeniu przez prezydenta przysięgi w ręce JE. P. Namiestnika. Aż dotąd rządy miasta sprawować będą nadal pp. Michalski i Ciuchciński, jako członkowie dawnego prezydyum.

— **Prowincyałem** zgromadzenia OO. Franciszkanów na odbytej we Lwowie kapitule wybrany został ks. Peregryn Haczela, profesor św. Teologii, dotychczasowy gwardyan konwentu krakowskiego.

— **Z Uniwersytetu.** P. Jan Szurek, auskultant sądowy w Krakowie, rodem z Milówki, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

— **Po upale.** Ubiegła noc przyniosła koniec rozpasaniu skwaru. Niebo pokryło się czarnemi chmurami: zygzaki, błyskania i echa dalekich grzmotów świadczyły, że gdzieś burze szaleją: do nas nie dotarły jednak. Natomiast otwarły się upusty niebios i spadł deszcz obfity, niosąc z sobą tak pożądane orzeźwienie. Nad ranem deszcz ustał. W chwili gdy to piszemy, niebo pokrywają jeszcze chmury, lecz wiatr przerzedza już ich nawałę i toruje drogę powrotowi słońca.

— **Uzupełniający kurs** wakacyjny dla nauczycieli szkół średnich, który miał się odbyć we Lwowie w czasie od 17—29 lipca b. r., został odwołany.

— **Biura** c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr państwowych, wraz z c. k. składem drzewa przeniesione zostały z dniem 1 lipca b. r. z dotychczasowej realności przy ul. Krzyżowej 7 do własnego gmachu przy ul. Chorążczyzny l. 17 (Dom naftowy).

— **Bolesław Prus**, znakomity powieściopisarz — jak donoszą z Nałęczowa — ciężko zachorował na zapalenie płuc.

— **Pierwszy** wiceprezydent m. Krakowa, p. Michał Chyliński, wyjechał na 4-tygodniowy urlop do Krynicy.

— **Zmiana własności.** Dobra Woziłów, w pow. buczackim, nabyła od dotychczasowego właściciela na licytacyi odbytej d. 27 z. m. w sądzie stanisławowskim p. Zenobia z hr. Łosiów Bogdanowiczowa, za cenę 241.600 koron.

△ **Nieostrożna jazda.** W ulicy Żółkiewskiej najechał dziś przed południem woźnica właściciela składu wędlin Józefa Kotowicza, nazwiskiem Walenty Markowski, na terminatora szewskiego Wolfa Schützera, który dostawszy się pod koła wozu, doznał lekkich obrażeń na prawej nodze i obu rękach.

△ **Kronika policyjna.** Do mieszkania p. J. T., zamieszkałego przy ul. Wuleckiej l. 3, zakradł się wczoraj jakiś rzezimieszek i skradł rower marki „Saksonia“.

Zbłąkany legawiec maści czarno-białej jest do odebrania u dozorczyni domu przy ul. Janowskiej 72, Maryi Świstoniowej.

— **Slub.** W Warszawie odbył się przed kilku dniami w kościółku Dzieciątka Jezus ślub hrabianki Olgi Dunin Borkowskiej z Ponikwy w Galicyi, z p. Konstantym Światopełk Zawadzkim, właścicielem Kroszyna, w gub. mińskiej. Liczne grono gości podejmowała ciotka panny młodej, Ludwikowa hr. Krasińska.

† **Zofia z hr. Van der Nootów Kijeńska** zmarła w 68 roku życia w ziemi Sieradzkiej. Była to postać bardzo świetlana, powszechnym otoczona szacunkiem, ogólną miłością.

Kilka ostatnich przodków jej rodu zapisała historya w poczet mężów zasłużonych w Polsce: Dziad zmarłej, hr. Piotr, przybył do Polski w roku 1770 z generałem Dumouriez i wziął czynny udział w konfederacyi barskiej. Gdy starszy brat jego, Henryk Mikołaj, znany belgijski mąż stanu ogłasza niepodległość Belgii, — Piotr po konfederacyi barskiej pozostał w Polsce, tu się ożenił i dał krajowi dwóch synów: Konstantego i Tadeusza, urodzonych w Galicyi.

Konstanty, stryj ś. p. Kijeńskiej, jako oficer pułku szwoleżerów gwardyi Napoleona I., odbył z pułkiem kolejno kampanię w Prusiech, Hiszpanii, Niemczech i Rossyi, a wszedł do organizacyi wojska polskiego w 1814, gdy gen. Dąbrowski otrzymał polecenie ułożenia listy generałów i oficerów. W roku 1816 widzimy hr. Konstantego w stopniu majora przy sztabie głównym. Zmarł w wieku młodym bezżennie. — Brat jego, a ojciec ś. p. Kijeńskiej, hr. Tadeusz. służył w 3 pułku piechoty liniowej wojsk polskich, przyjmował udział w wojnie 1830—1831 roku jako kapitan tego pułku, — był ranny pod Grochowem, a 19 sierpnia 1831 roku został kawalerem złotego krzyża Virtuti militari. Następnie mieszkał w Galicyi, gdzie zmarł w r. 1879, będąc ostatnim po mieczu męskim potomkiem swego rodu.

Takie wspomnienia i tradycye rodzinne urobiły w ś. p. Zofii Kijeńskiej pierwiastki ofiarności i poświęcenia w życiu, a współczucia dla wszelkiego ubóstwa: te pierwiastki stały się cechami jej charakteru, który dobroczynne skutki roztaczał w około. W latach młodych patrzyła na czyny wujenki swojej, generałowej Sowińskiej, w domu której czas jakiś bawiła. W osobie ś. p. Kijeńskiej zeszedł do grobu piękny i pełen cnót charakter niewieści. Dzieci osierociła dwoje: syna Stanisława Kijeńskiego, zamieszkałego w Warszawie adwokata i córkę, panią Maryę Kosińską, w domu której cnotliwe życie zakończyła. Pozostawiła również niezamężną starszą siostrę, hr. Maryę Van der Noot.

— **Posiedzenie** wielkiego wydziału Kasy oszczędności m. Krakowa odbędzie się we wtorek, dnia 11 b. m.

— **Z Krakowa** donoszą: Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej oznajmił prezydent dr. Leo, że miasto Kraków przeniesione zostało do niższej klasy podatku domowo-czynszowego, poczem Rada uchwaliła podziękować za to Prezydyum Koła polskiego, hr. Wodzickiemu i dr. Bobrzyńskiemu, oraz referentowi dr. Doboszyńskiemu. Z kolei oznajmił prezydent, że p. Feliks Jasieński ofiarował Muzeum narodowemu cenne zbiory, co Rada przyjęła również do wiadomości, uchwalając gorące uznanie dla ofiarodawcy. R. Wyspiański przedłożył wniosek wybrania komisyi, celem czuwania nad architekturą Krakowa. Wybrano następnie komisyę drożyźniana i przyznano jej kredyt 10.000 K.

Auda Horowitzówna, słuchaczka Uniwersytetu, usiłowała wczoraj wystrzałem z rewolweru, skierowanym w okolicę serca, odebrać sobie życie. Ciężko ranną odwieziono do kliniki chirurgicznej. Powód zamachu samobójczego nieznany.

— **Technika dentystyczna.** Z Wiednia telegrafują: Wniesione wczoraj w Izbie posłów przedłożenie rządowe o wykonywaniu sztuki wstawiania sztucznych zębów i techniki dentystycznej postanawia, że sztuka wstawiania zębów (Zahnersatzkunde), t. j. przedsiębranie potrzebnych do wstawiania i naprawy zębów zabiegów w ludzkiej jamie ustnej jest częścią medycyny, a nadaje także, po pewnym czasie przejściowym, wyłącznie lekarzom prawo do wywykonywania techniki dentystycznej, która w myśl przedłożenia obejmuje prace techniczno-mechaniczne, w celu wyrobu sztucznych zębów, szczęk i t. d., oraz ich naprawy. Obecnym technikom-dentystom, których prawa przemysłowe pozostają w mocy, będzie dana możność przez złożenie egzaminu uzyskania prawa do wykonywania pomniejszych przygotowawczych zabiegów w ludzkiej jamie ustnej. To samo uprawnienie, w związku z koncesyą do wykonywania techniki dentystycznej wedle potrzeb lokalnych, po złożeniu wzmiankowanego egzaminu może być także przyznane tym pomocnikom dentystycznym, którzy w chwili wejścia w życie projektowanej ustawy przez złożenie wymaganej dotychczas praktyki uzyskali już kwalifikacye do samoistnego wykonywania techniki dentystycznej w myśl obecnych przepisów.

Po upływie wynikającego z tych postanowień stadyum przejściowego, technika dentystyczna nie będzie nadal już przedmiotem przemysłu.

— **Ruch polski na Litwie.** Gubernator miński Kurdow zezwolił w sezonie letnim na szereg przedstawień w języku polskim i na przyjazd w tym celu trupy warszawskiego teatru ludowego. Niezależnie od tego pozwolił na zorganizowanie przedstawień polskich i w sezonie zimowym, pod warunkiem jednak, aby trupa polska i rossyjska występowały na przemian. Gubernator zgadza się również na to, by sklepy miały na szyldach napisy polskie, byleby tylko istniały obok nich napisy rossyjskie.

W powiecie wileńskim przechodzenie na katolicyzm szerzy się ogromnie. Na pograniczu powiatu oszmiańskiego 3 całe wsie, bez wyjątku przeszły na katolicyzm. W Radoszkowicach, gdzie lud składa się głównie z Białorusinów, ruch powrotny jest nieco słabszy, więcej wracają na łono kościoła katolickiego w Krzywicach, Olenowicach, Parafianowie, Wołkotani a zwłaszcza w Bucławiu. Strejków robotników rolnych w powiecie wileńskim dotychczas niema. Przy przejeździe arcybiskupa mohylewskiego, ks. hr. Szembeka, odbyła się wielka uroczystość. Jeden z ziemian powitał w progu gub. wileńskiej arcypasterza serdeczną przemową okolicznościową.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę, „Dom waryatów“, krotochwila w 3 aktach Karola Laufsa.

W niedzielę, „Na Łyczakowie“, obraz sceniczny w 4 aktach ze śpiewami i tańcami, przez Franciszka Domnika, muzyka M. Swierzyńskiego.

Z „Ligi ku ochronie czci“.

Prezydyum Zarządu głównego Ligi ku ochronie czci podaje w myśl uchwały podpisanego sądu honorowego do publicznej wiadomości następujący

Wyrok.

P. dr. Józef Ekielski, radca Wydziału krajowego, czując się dotkniętym skierowanymi przeciw jego osobie zarzutami, zawartymi w bezimiennej broszurze pod tytułem: „Kilka uwag o lwowskim Banku parcelacyjnym“ udał się do Ligi ku ochronie czci z prośbą o rozpatrzenie tej sprawy. W skutek tego zażalenia przewodniczący ustanowionego dla tej sprawy sądu honorowego Ligi zaprosił pismem z dnia 10 maja 1905 r. autora rzeczonej broszury, by celem uzasadnienia tych zarzutów przybył na zebranie sądu zapowiedziane na dzień 17 maja 1905 o godzinie 6 po południu. Gdy wezwanie to ogłoszone w dziennikach: *Słowo Polskie*, *Kuryer Lwowski*, *Przegląd*, *Gazeta Narodowa*, *Dziennik Polski* i *Gazeta Lwowska* pozostało bez skutku, sąd honorowy Ligi ku ochronie czci orzeka:

Gołosłowny sąd zawarty w bezimiennej broszurze p. t. „Kilka uwag o Banku parcelacyjnym we Lwowie“, nie uchybia czci p. Józefa Ekielskiego, który zawsze odznacza się nieskazitelnym charakterem, niezachwianym patryotyzmem i rzetelną pracą w służbie publicznej. We Lwowie dnia 22 maja 1905.

Juliusz Bielski m. p.
jako przewodniczący

Władysław Kraiński m. p., Jan Dylewski m. p., Kazimierz Laskowski m. p., Stanisław Przyłuski m. p.

Rada miasta Lwowa.

(Wybór prezydenta i dwóch wiceprezydentów miasta).

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Rady dokonano wyboru prezydenta i dwóch wiceprezydentów miasta Lwowa. Posiedzeniu, w którem wzięło udział 94 radnych, przewodniczył najstarszy wiekiem radny p. Łukawski. Usprawiedliwili swą nieobecność pp.: dr. Próchnicki, dr. Maryański, Stachiewicz, dr. Pisek i Gubrynowicz.

Po zagajeniu posiedzenia przez dr. Łukawskiego i po powołaniu na skrutatorów pp. dr. Reissa, dr. Mikołajskiego, Riedla, Włodzimirskiego, dr. Stesłowicza i Słepińskiego, przystąpiono przedewszystkiem do wyboru prezydenta miasta.

Na 94 oddanych głosów otrzymali pp.: Michał Michalski 58, dr. Władysław Dulęba 31, dr. Stanisław Głąbiński 2, dwie kartki zaś oddano czyste.

Wybrany przeto został prezydentem miasta, dotychczasowy I wiceprezydent, p. Michał Michalski.

Gdy przewodniczący p. Łukawski wynik skrutynium podał do wiadomości Rady, odezwały się huczne oklaski na sali i galeryach, a z placu przed ratuszem zabrzmiały dźwięki kapeli uczniów gimnazyalnych.

Nowo obrany prezydent p. Michalski zabrawszy następnie głos, przemówił, głęboko wzruszony mniej więcej w te słowa:

„Wrażenie tej chwili jest dla mnie tak silne, że choć chciałbym swe uczucia wypowiedzieć, — nie jestem w stanie. Dziękuję panom serdecznie za to zaufanie i za to wyniesienie do tej wysokiej godności za kilkunastoletnią pracę dla dobra miasta.

Bóg świadkiem moim, że byłem temu miastu wierny, (Brawa i oklaski), a da Bóg i dalej pracować dlań będę w miarę sił moich i zdolności. (Oklaski). Pragnę gorąco usprawiedliwić tych szanownych kolegów, którzy oddali mi w tej chwili rządy miasta i będę się starał zaskarbić sobie względy tych, którzy mi swych głosów nie oddali. Mam ufność i wiarę, że skoro nerwy się uspokoją, będziemy wspólnie a zgodnie pracować dla dobra tego ukochanego naszego miasta. Dziękuję serdecznie za ten zaszczyt i wysoką godność, a zarazem zanoszę prośbę, by, skoro się mnie wybrali i wynieśli na to stanowisko, raczyli wspierać mnie w mej pracy. A celem tej pracy jest hasło: Pomyślność naszego ukochanego polskiego grodu!" (Huczne brawa i oklaski).

Z kolei dokonano wyboru I. wiceprezydenta miasta. Na 93 głosujących kartkami (r. Jonasz korzystając bowiem z przerwy wyszedł z ratusza i do głosowania się spóźnił) otrzymali pp.: dr. Tadeusz Rutowski 57, dr. Władysław Stesłowicz 25, dr. Aleksander Lisiewicz 8, Roman Dzieślewski 1; 2 kartki oddano czyste.

Wybrany został przeto I. wiceprezydentem miasta dr. Tadeusz Rutowski.

Wybór ten powitano również hucznymi oklaskami, poczem zabrał głos dr. Rutowski i przemówił w te słowa:

„Świetna Rado — Szanowni koledzy!

Składam Wam serdeczne dzięki za wielki zaszczyt, za wysokie dostojeństwo — za to wielkie pole pracy, na które mię powołujecie. Ze wszystkich sił, wierny ideałom, którym służyłem całe życie, chcę służyć miastu, krajowi, Ojczyźnie na tym nowym posterunku. Powołujecie mię na współpracownika tego, któremu powierzacie ster miasta, przyrzekam wam, że nim będę wiernie i ze wszystkich sił". Mowca dziękuje tym, którzy go wyborem zaszczycili, i apeluje do tych, których zaszczytnego poparcia dziś nie uzyskał, w przekonaniu, że powodem było pewne uprzedzenie — prosi o objektywny sąd, o uczciwe poparcie i wyraża pragnienie, żeby pracą i służbą na ten wysoki zaszczyt rzetelnie zasłużył. (Brawa i oklaski na sali i na galeryach).

W końcu dokonano wyboru drugiego wiceprezydenta. Na 93 głosujących otrzymali pp.: Stanisław Ciuchciński 56 głosów, Hipolit Śliwiński 23, Józef Neumann 4, oraz pp. Dzieślewski, Rawski, dr. Lisiewicz i Jonasz po 1 głosie. Czystych kartek oddano sześć.

Gdy przewodniczący p. Łukawski stwierdził, że drugim wiceprezydentem miasta wybrany został p. Ciuchciński, dotychczasowy II. wiceprezydent, odezwały się znów huczne oklaski i brawa.

Wiceprezydent p. Ciuchciński dziękując za wybór, przyrzekł, że pracować będzie i nadal dla dobra miasta.

Na tem zamknął przewodniczący posiedzenie, poczem radni podpisywali się na akcie wyborczym.

Po ukończeniu wyborów, dwie kapele: narodowa i nowo utworzona kapela miejska, zorganizowana z miejskiej służby, odegrały przed ratuszem naprzemian szereg narodowych pieśni.

* * *

P. Michał Michalski, nowowybrany prezydent miasta Lwowa, urodził się we Lwowie, 29 września 1847, liczy więc obecnie 58 rok życia. Do Rady miejskiej należy od 25 stycznia 1880 r.

P. Michalski jest siódmym z rzędu prezydentem ery autonomicznej. Zainaugurował ją dr. Floryan Ziemiałkowski w roku 1871 i pełnił ten urząd do r. 1873. Po nim nastąpił Aleksander Jasiński (1873—1880), dalej dr. Michał Gnoiński (1880—1882), Wacław Dąbrowski (1883—1887), Edmund Mochnacki (1887—1896), wreszcie dr. Godzimir Małachowski (1896—1905).

OSTATNIA POCZTA

Magistrat budapeszteński uchwalił większością dwóch głosów wystawiać legitymacye tym, którzy dobrowolnie zgłoszą się do asenterunku.

W Petersburgu krążą pogłoski, iż dymisya Bułygina, wskutek jego ciągłych starć z Trepowem, jest już rzeczą postanowioną. Następcą jego ma być Trepow, albo hr. Ignatiew.

Na Kaukazie grozi wybuch powszechnego zbrojnego powstania. W Tyflisie panuje od kilku dni wrzenie. Tajemnicze pogłoski o buncie na „Potemkinie" podsycają wzburzenie. Dzienniki nie wychodzą. Komunikacya osobowa pomiędzy Tyflisem a Batumem jest od dwóch dni przerwana, tak samo ruch towarowy między Batumem a Baku już od dwóch tygodni. Na egzarchę z Georgii podczas podróży jego do Petersburga wykonano napad morderczy, niewiadomo jednak z jakim rezultatem.

Agencya Havasa donosi: Pewien kardynał, który jest w Watykanie bardzo poważany, oświadczył współpracownikowi dziennika *Gaulois*, że uchwalona właśnie przez Izbę deputowanych ustawa o rozdziale Kościoła od państwa, nie jest tak niekorzystna, jak się z początku obawiano. Zapewne, że w rękach rządu wrogo usposobionego może się ta ustawa stać straszną bronią przeciw Kościołowi. Działanie ustawy będzie można zresztą osądzić dopiero po najbliższych wyborach do Izby deputowanych. Do tego czasu powinien rząd unikać wszelkiego nadużycia i gwałtu. Jeżeliby teraźniejsza radykalna większość Izby wróciła, to należy być przygotowanym na antikatolickie wprowadzenie ustawy w czyn. Gdyby jednak w skutek zmiany w układzie stronnictw Izby przyszedł do steru rząd nieuprzedzony a lojalny, wówczas z czysto religijnego i duchownego punktu widzenia rozdział byłby może nawet korzystny.

W sprawie rokowań pokojowych donoszą do *Biura Wolfa* z Tokio, że japońska komisya dla rokowań pokojowych w Waszyngtonie wyjedzie dnia 8 b. m.

Komisarz Japonii baron Komura był wczoraj wraz ze swoim sztabem u cesarza na pożegnalnem posłuchaniu, poczem mikado wydał galowe śniadanie na cześć pełnomocników pokojowych.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Rada państwa.

Wiedeń, 7 lipca. Na żądanie czeskich radykałów odczytano dziś dosłownie interpelacye. Między innemi wnieśli: p. Krempa interpelacyę w sprawie założenia samoistnych ekspozytur kościelnych w kilku gminach galicyjskich; p. Binder w sprawie wliczenia m. Białej do wyższej klasy dodatków aktywalnych dla urzędników państwowych; p. Daszyński w sprawie stosunków bezpieczeństwa publicznego w Tarnowie.

Z kolei przystąpiła Izba do porządku dziennego, t. j. do dyskusyi nad kredytem na koleje alpejskie.

Po referencie p. Sylwestrze, przemawiali pp. Mastalka, hr. Sternberg i Pattai.

Po przemowie p. Pattaja, powstał P. Prezydent Ministrów br. Gautsch i oświadczył co następuje: „Imieniem Rządu mam zaszczyt złożyć następujące oświadczenie: Rząd uważa upaństwowienie Kolei Północnej im. Cesarza Ferdynanda, kolei „Towarzystwa kolei państwowych, dalej austryackiej północno-zachodniej kolei i południowo-niemieckiej łączącej kolei a ewentualnie kolei Wiedeń-Aspang — za cel, do którego należy dążyć wszelkimi środkami i do osiągnięcia którego Rząd dołoży wszelkich usiłowań.

Dlatego podejmie Rząd bezzwłocznie pertraktacye z temi kolejami. Gdyby okazało się, że rokowania z poszczególnemi przedsiębiorstwami nie mają widoków powodzenia, Rząd z całą energią dążyć będzie na drodze prawnej do wyjaśnienia stosunku. (Żywe oklaski). Rząd zwłaszcza w wypadku, gdyby żądania prywatnych kolei czy to z finansowych czy z prawnych powodów okazały się nie do przyjęcia — zrobi w pełni użytek z praw, jakie Państwu przysługują co do koncesyj i kontraktów w sprawie wykupna wspomnianych linij kolejowych. Dla uniknięcia finansowego deficytu zarządzenia swe poddа Rząd zatwierdzeniu legislatywy.

P. Prezydent Ministrów oświadcza dalej, że Rząd przy organizacyi służby na nowo pozyskanych liniach zupełnie odpowie narodowym potrzebom, a także potrzebom ruchu i względom handlowym.

Do tego pragnie jeszcze mowca dodać kilka ogólnych uwag:

„Daleki jestem — powiada br. Gautsch— od tego, by ujmować wielkich zasług mężom, którzy dokonali ze skutkiem trudnego dzieła nabycia wielkich kolei prywatnych na własność Państwa, jednakowoż nie możemy zaprzeczyć faktowi, że dotychczasowa organizacya i prowadzenie kolei nie odpowiadały w pełni oczekiwaniom, które słusznie pod względem finansowym i gospodarczym można było żywić. (Oklaski).

Sądzę, iż powodem braków w istniejących urządzeniach było to, że w zakresie ruchu zarząd prowadzony był nieco zbyt biurokratycznie (Oklaski).

Właśnie tedy tutaj muszą być zaprowadzone nowe swobodniejsze formy, ponieważ tylko w takim razie naszemu handlowi i obrotowi będziemy mogli nadać te rozmiary, które w dzisiejszych gospodarczych stosunkach są niezbędne (Oklaski). Rząd dlatego nie zaniedba przedkładając wnioski co do upaństwowienia kolei, przedstawić parlamentowi swego programu w tym kierunku. Sądzą, że w ten sposób uda się uczynić zadość gospodarczym interesom Austryi. (Powszechne oklaski, mowca odbiera liczne gratulacye).

Wiedeń, 7 lipca. Komisya zapomogowa obradowała dziś nad szeregiem wniosków nagłych w sprawie udzielenia zapomóg z powodu klęsk elementarnych. P. Kaiser żalił się na brak odpowiedniej proporcyi przy rozdziale kredytów zapomogowych i żądał zmian w tym kierunku. W dyskusyi prawie wszyscy członkowie komisyi również żalili się na przeprowadzenie akcyi zapomogowej w ostatnich latach.

Zastępca Rządu szef sekcyi Roża dał żądane wyjaśnienia o sposobie przeprowadzenia tej akcyi. Mowca oznajmił, że jest także rozważana myśl zaprowadzenia państwowego ubezpieczenia od szkód elementarnych. Jednakże centralizacya takiej instytucyi natrafia na przeszkody ze względu na różnorodność stosunków w poszczególnych krajach.

Komisya uchwaliła sprawę zapomogową załatwić jeszcze w bieżącej sesyi.

Kraków, 7 lipca. *(Tel. pryw.)* Prałat kapituły krakowskiej, prof. Uniwersytetu ks. Stanisław Spis przeszedł w tych dniach ciężką operacyę. Dziś chory ma się lepiej, gorączka się nie pojawiła.

Słuchaczka medycyny Anda Horowitzówna, która wczoraj targnęła się na swe życie, ma się lepiej, jest nadzieja utrzymania jej przy życiu. Zamach wywołał niezwykłe zajęcie, gdyż Horowitzówna znana jest jako jedna z najzdolniejszych słuchaczek medycyny.

Konferencya w sprawie utworzenia gal. Tow. turystycznego zwołane jest na 12 b. m. o godzinie 5 po południu.

Wiedeń, 7 lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan sankcyonował uchwałę Sejmu galicyjskiego co do zezwolenia radzie pow. Kamionki Strumiłowej na zaciągnięcie pożyczki 50.000 koron, a radzie pow. Horodenki na zaciągnięcie pożyczki 45.000 koron na pokrycie deficytu i na wydatki na drogi powiatowe.

Wiedeń, 7 lipca. Prof. Nothnagel nagle umarł.

Budapeszt, 7 lipca. Br. Fejérváry niebawem pojedzie do Ischlu i będzie na audyencyi u Najj. Pana.

Pięciokościoły, 7 lipca. Wczoraj wieczorem strejkujący górnicy uchwalili jednogłośnie kontynuować strejk.

Berlin, 7 lipca. *Nordd. Allg. Zeitung* donosi, że kanclerz ks. Buelow wystosował do ambasadora niemieckiego w Paryżu rozporządzenie, w którem poleca ambasadorowi, aby prosił Jaurèsa, by nie jechał do Berlina, gdyż niemiecka socyalna demokracya wyzyskałaby jego obecność w celu wzmożenia antipaństwowych dążności przeciw interesom narodowym.

Wenecya, 7 lipca. Komisya śledcza przy tutejszym sądzie wojskowym i morskim oświadczyła, że niema powodu do ścigania majtka Pozziego o kradzież i przekazała sprawę osądzenia go z powodu zdrady wojskowej tajemnicy zwykłemu sądowi. Zbrodnia ta nie jest przewidziana w traktacie o wydaniu zbrodniarzy między Włochami a Austro-Węgrami.

Waszyngton, 7 lipca. *(Biuro Reutera)*. Donoszą na pewne, że Root przyjął urząd sekretarza stanu.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 7 lipca. *(Tel. pryw.)*. Do *Kuryera Warszawskiego* donoszą z Białegostoku: Zastrejkowali tu piekarze. Piekarnie, które usiłowały pracować, strejkujący zamknęli siłą; przytem padły strzały. Pierwszy dzień strejku ogólnego upamiętnił się krwawem zajściem. O godzinie 10 wieczorem na stojących na rogu ulic Mikołajewskiej i Bazarowej policyantów niewiadomy człowiek rzucił pocisk wybuchowy. Siła wybuchu była tak straszna, że sąsiednie domy zadrżały w posadach. Odłamki zraniły pomocnika policmajstra, komisarza II. cyrkułu, rewirowego, policyanta, oraz jedną kobietę z publiczności. Policya odpowiedziała strzałami.

Czernigow, 7 lipca. Reprezentacya miejska zwróciła się do ministra spraw wewnętrznych z zażaleniem na ciężkie wykroczenia, jakich się dopuszczają kozacy i policya względem ludności. Wezwano gubernatora, aby odwołano kozaków. Reprezentanci miejscy odbyli zgromadzenie, na którem uchwalili utworzyć gwardyę obywatelską. Gdy opuszczali salę posiedzenia, zaatakowali ich kozacy. Kilku reprezentantów miejskich i inne osoby zraniono. Kozacy na wezwanie policyi ustawili się przed ratuszem i naładowali karabiny, aby strzelać do tłumu. Dzięki interwencyi burmistrza i policmajstra uniknięto przelewu krwi.

Petersburg, 7 lipca. Tej nocy odbyło się zgromadzenie 50.000 robotników, które uchwaliło: zjednoczenie wszystkich robotników, zakończenie wojny, utworzenie republiki demokratycznej. Jako mowcy występowali między innymi także robotnicy z Łodzi, Warszawy i Odessy.

Feodozya, 7 lipca. Wczoraj około 9 godziny rano przybliżyła się łódź z okrętu „Kniaź Potemkin" do wybrzeża; przyjęto ją ogniem karabinowym. Dwóch ludzi zostało zabitych, siedmiu innych wskoczyło do morza, ale ich wyratowano. Torpedowiec, towarzyszący „Kniaziowi Potemkinowi", dał strzał na miasto. Pancernik w południe oddalił się od portu, ale w pewnej odległości znowu począł krążyć tam i napowrót. Wystrzał z torpedowca nie trafił miasta, pocisk bowiem przeleciał ponad niem. W mieście ogłoszono stan wojenny.

Londyn, 7 lipca. *(Biuro Reutera)*. Z Odessy donoszą: Agent rossyjskiego Towarzystwa żeglugi handlowej otrzymał wiadomość, że „Kniaź Potemkin" zatrzymał w pobliżu Feodozyi okręt tego Towarzystwa „W. książę Aleksy", płynący z Feodozyi do Sebastopola a wiozący bydło, odebrał mu bydło, żywność i pieniądze.

Odessa, 7 lipca. *(Biuro Reutera)*. Słychać, że okręt „Kniaź Potemkin" został w pobliżu Feodozyi wysadzony w powietrze.

Sebastopol, 7 lipca. Okręt „Jerzy Pobi-donosiec", który przybył tu z Odessy, odpłynął w kierunku ku Feodozyi.

Londyn, 7 lipca. *(Biuro Reutera)*. Z Odessy donoszą, że policya co noc aresztuje setki osób, w tem wybitnych obywateli, adwokatów i i. Wielu ludzi wypędzają z miasta. Policya prawie ciągle znajduje bomby, przeważnie w dzielnicy żydowskiej.

Wojna rossyjsko-japońska.

Petersburg, 7 lipca. Leniewicz donosi dodatkowo o potyczce pod Sanwaitse: Walka zaczęła się o 9 rano; wieczorem oddział nasz zajął pozycyę japońską, przyczem zniszczył batalion japoński. Japończycy cofnęli się, a osiągnąwszy posiłki, walkę wznowili, ale nie odnieśli korzyści. Nasi odparli wszystkie ataki, później na dany rozkaz się cofnęli. Zdobyliśmy wielkie zapasy amunicyi. Japończycy ponieśli wielkie straty. Po naszej stronie jest wielu ciężko rannych, przyczem okazuje się, że Japończycy używają pocisków *dumdum*.

Z Korei donoszą, że u południowego wąwozu pod Czachau Japończycy przyjęli nasze oddziały ogniem karabinowym i działowym. Batalion japoński wystąpił do ataku.

Tokio, 7 lipca. *(Biuro Reutera)*. Mikado wystosował do pełnomocników pokojowych przemowę, która zakończyła się słowy: Jeżeliby stosownie do pojednawczego ducha naszego przeciwnika możnaby zakończyć kroki nieprzyjacielskie, to nic bardziej nie byłoby pocieszającego niż takie zakończenie. Dlatego natychmiast poszliśmy za inicyatywą prezydenta Roosevelta i powierzamy panom niniejszem misyę rokowania i zawarcia pokoju. Powinniście panowie oddać się z całą gorliwością swemu zadaniu i czynić wszelkie usiłowania,ażeby przywrócenie pokoju na trwałej podstawie było zapewnione.

Berlin, 7 lipca. Nowa pożyczka japońska będzie w dniach od 11 do 13 b. m. równocześnie wyłożona w celu subskrypcyi w Londynie, Nowym Jorku i w rozmaitych miastach Niemiec.

Londyn, 7 lipca. Umowę o nową pożyczkę japońską 30 milionów funtów szterlingów wczoraj podpisano.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 7. lipca 1905.

HOTEL GEORGEA.

PP. S hr. Plater z Moszkowa, W. Małecki z Turad, W. Stanek z Rzędowic, S. Zaruski z Zakopanego, L. Eliasiewicz z Drohobycza.

HOTEL EUROPEJSKI.

PP. Z Arzt z Warszawy, K. Bartmański ze Spasa, A. Gołkowski z Krakowa, M. Machawski z Rzeszowa.

HOTEL FRANCUSKI.

PP. F. Maryański z Weslau, K. Maryański z Wiednia.

HOTEL STADTMUELLERA.

PP. K. hr. Kalinowski z Horoszkowiec, dr. W. Seidenfeld z Sarajewa.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 7. lipca 1905.

	płacą		żądają	
	walutą koron.			
	K	h	K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	537	—	547	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	260	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. w likwidacyi	—	—	—	—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. mk. (420 kor.)	—	—	—	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	587	—	592	—
Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. (400 kor.)	—	—	—	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	—	—	320	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	25	—	—
„ „ „ 4½% „ los w 50 l.	101	30	102	—
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	98	80	99	50
„ kraj. 4½% „ los w 51 l.	101	50	102	20
„ „ 4% „ los w 57 l.	99	80	100	50
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	80	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los. w 41½ lat	99	80	—	—
4% los. w 56 lat	99	80	100	50
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	80	100	50
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	80	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	101	50	—	—
„ „ „ 4½% (3 em.)	101	50	102	20
„ „ „ 4% (4 em.)	99	50	100	20
Kol. lokalne dtto 4% po 200 kor.	99	50	100	20
Pożyczki kr. 6% w. a. z r. 1873	—	—	—	—
„ „ 4% po 200 kor. z roku 1893	99	70	100	40
Pożyczka m. Lwowa 4% po 200 kor.	98	40	—	—
„ „ „ 4½ „ 200 „	101	10	101	80
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	88	—	96	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	24	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	250	—	253	—
100 rubli rossyjskich papierowych	252	30	254	30
100 marek niemieckich	117	—	117	50

(Listy zastawne i obligi: bez kuponu bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 6. lipca 1905.

A. Ogólny dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	100·35	100·55
styczeń lipiec	100·30	100·50
Koronowa waluta.		
Jednolity dług państwa w srebrze		
luty-sierpień	100·90	101·10
kwiecień-październik	100·90	101·10
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	156·85	158·85
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	191·—	193·—
„ „ 1864 po 100 zł.	293·50	295·50
„ „ 1864 po 50 zł.	293·50	295·50
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	293 25	295·25
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa) reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	119·35	119·55
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku za 200 kor. 4 pr.	100·45	100·65
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	100·70	101·70
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	118·75	119·75
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	498·—	502·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	128·25	129·25
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 5 pr.	100·75	101·75
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku za 200 kor. 4 pr.	100·90	101·90
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe)		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	104·25	105 25
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200 1000 i 5000 zł. 4 pr.	100·80	101·80
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	100·10	101·10
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	100·10	101·10
Kol. galic. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4 pr.	100·40	101·60
Kol. lwowsko-czern-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4 pr.	100·50	—·—
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	118·50	119 50
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. za 200 kor. 4 pr.	97·—	97·20
Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	166 30	168 30
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	218 75	220·75
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	216·25	218 25
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	97·50	98·50
Węgier za 100 zł. 4 pr.	96·66	97·65
F. Inne publiczne pożyczki.		
Losy regul. Dunaju z r. 1870 za 100 zł. 5 pr.	271·—	278·—
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	106·25	107·25
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	99·50	100·50
Koronowa waluta.		
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	102·35	103·35
Gal. poż. kr. z r. 1873 za 100 zł. 6 pr.	—·—	—·—
„ „ „ „ 1893 za 200 k. 4 pr.	99·50	100·50
„ obl. prop. „ 1889 za 100 zł. 4 pr.	99·65	100·65
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 za 100 zł. 4 pr.	98·50	99·50
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	103·—	107·—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	141·25	142 25
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	99·80	100·80
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	306·—	312·50
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	303·75	309·75
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·50	102·50
„ „ „ „ los 4 pr.	99·—	100·—
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	112·—	—·—
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	101·45	102 45
„ „ „ „ „ 60 l. za 200 kor. 4 pr.	99·—	100·—
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	99·60	100·55
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	99·60	—·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	99·75	—·—
„ „ „ „ 4 pr. za 200 kor.	—·—	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	101·55	102·55
Banku krajowego oblig. komun. 2 emisya 5 pr.	102·10	103·10
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat za 200 kor. 4½ pr.	101·50	102·50
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	99·35	100·35
Austro-węg. banku 40½ lat los 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ 50 lat los. 4 pr.	100·75	101·75
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 100 i 200 zł. 4 pr.	117·—	118·—
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 4 pr.	117·—	—·—
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	101·40	102·40
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	101·10	102·10
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	101·25	102 25
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	101·15	102·15
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 5 pr.	94·35	95·35
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	99·75	100·75
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	112·—	113·—
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5 pr.	112·—	113·—
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4 pr.	99·85	100·85
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	26·—	27·—
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	477·—	484·50
Clary 40 zł. m. k.	158·—	165·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	78·25	84·25
Losy miasta Krakowa 20 zł.	88·25	94 25
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	66·—	70·—
Palfy 40 zł. m. k.	175·—	185·—
Koronowa waluta.		
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	55·—	56·—
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	35·50	36 50
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	64·—	68·—
Salma 40 zł. mk.	213·—	216·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	74·—	78·—
St. Genois 40 zł. mk.	—·—	—·—
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 100 zł. mk. 4½ pr.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 50 zł. 4 pr.	—·—	—·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	308·25	309·25
Peszt. Banku handl. 500 zł.	2865·—	2870·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	657·50	658·50
Węg Banku kredyt 200 zł.	775·75	776 75
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	539·—	541·—
Galic. banku hip. 200 zł.	544·—	545·50
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	—·—	200·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	451·—	452·—
„ Austro-węg. 1400 k.	1639·—	1649·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	541·50	542 50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	247·—	247 50
Zivnosteńska banka 100 zł.	246·—	246·20
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	446·—	—·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	418·—	—·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5710·—	5735·—
Kołom. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—·—	—·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	394·—	404·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	581·—	584·—
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
„ państwowych 200 zł.	—·—	—·—
„ południowej 200 zł.	—·—	—·—
„ węg. galic. I. 200 zł.	412·—	413 50
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1004·—	1009·50
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	656·—	661·50
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	903·—	913·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	527·75	528 75
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2657·—	2667·—
Schodnicy 500 kor.	615·—	625·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	—·—	—·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	274·—	278·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5. pr.	117·42½	117·62½
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·32½	240 55
Paryż za 100 franków	95·65	95·80
Petersburg za 100 rubli 5¼ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·45	117·75
Włoskie banki	95·65	95·89
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·40	95 50
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11·31	11·35
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·12	19·14
20-markówka	23 49	23 56
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niemieckie banknoty za 100 marek	117 40	117·60
Włoskie banknoty za 100 lir.	95 65	95·85
Ruble	2·53	2·53¾

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 33.175. [5342 2—3]

Obwieszczenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo budowli konserwacyjnych na gościńcach państwowych w stryjskim okręgu budowniczym w latach 1905, 1906 i 1907, odbędzie się 27. lipca 1905 w c. k. Starostwie w Stryju licytacya ofertowa.

Koszta fiskalne budowli wykonać się mających w roku 1905 wynoszą: 23.267 kor. 48 hal.

Warunki przedsiębiorstwa przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w wyż oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12-tej w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stemplową na 1 kor. i we wadyum wynoszące 5% kwoty fiskalnej, z wyrażeniem opustu z cen fiksalnych nie tylko cyframi, ale i literami.

Oferent winien na blankiecie na właściwem miejscu podać sekcyę drogową i ofiarowany opust czy nadwyżkę cen jednostkowych bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty wnoszone być mogą na każdą sekcyę drogową osobno, jeżeliby zaś oferta obejmowała kilka sekcyj drogowych wtedy podać w niej należy opust lub nadwyżkę cen fiskalnych dla każdej sekcyi drogowej osobno, albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnych sekcyj drogowych.

Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiekolwiek dopiski, zostaną oferentowi zaraz przez komisyę przeprowadzającą licytacyę zwrócone, zaś po terminie licytacyi nie będą oferty przyjmowane.

Z c. k. Namiestnictwa,
Lwów, dnia 4. lipca 1905.

L. cz. E. 307 5 (9) [5325 2—3]

Dnia 27. lipca 1905 o godz. 8 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym biuro Nr. 9, licytacya połowy realności 1) wyk. hip. 655 i 2) 1/4 części realności wyk. hip. 658 gm Czechy.

Realności te (parc. bud. i dom z przynależnościami) oceniono ad 1. na 14547 kor. 50 hal., ad 2) na 1937 kor. 50 hal.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi ad 1. 969 kor. 34 hal., ad 2. 1291 kor. 34 hal.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, można przejrzeć w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Brody, dnia 21. czerwca 1905.

L. cz. E. 604/5 (4) [5351]

Na żądanie Jenty Reiff odbędzie się dnia 20. lipca 1905 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 30 w tut. gmachu sądowym licytacya 10/12 części z połowy realności whl. 1236 gm. kat. Serafińce.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 666 kor. 67 hal., przynależności zaś nie ma.

Najniższa cena wynosi 444 kor. 44 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 24.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Horodenka, dnia 27. maja 1905.

L. cz. E. 41?/5 (3) [5354]

Dnia 29. lipca 1905 o godz. 9 rano odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, licytacya realności lwh. 54 ks. gr. gm. kat. Przeginia duchowna objętej w połowie Anny Grucowej, a w połowie Heleny Grucowej własnej a to celem zniesienia współwłasności tejże realności.

Nabywca winien przyjąć wszelkie ciężary ciążące w stanie biernym realności licytacyi podpadającej, oraz ciężary, któreby

do dnia i godziny przybicia targu na tę realność wpłynęły, atoli z wliczeniem odnośnej sumy w cenę kupna. W szczególności obowiązany będzie nabywca przyjąć na się pełną kwotę ciężarów obciążających całą realność, czy też pewną jej część — choćby cena kupna całej realności, czy też część tejże przypadająca proporcyonalnie na odnośną część realności była mniejszą niż kwota ciężarów na nabywcę przechodząca.

Uzyskana cena kupna będzie rozdzieloną pomiędzy współwłaścicieli w mowie będącej realności w stosunku do ich części własności.

Najniższa cena wynosi 1733 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki i akta do przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Liszki, dnia 13. czerwca 1905.

L. cz. E. 1528/5 [5353]

Na żądanie Ruchli Bochner odbędzie się dnia 31. lipca 1905 o godzinie 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 39, licytacya realności obj. whl. 283 gm. Wierzbowiec.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1225 kor.

Najniższa cena wynosi 817 kor. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Kosów, dnia 21. czerwca 1905.

Upadłości.

[5315 3—3]

Ogłoszenie rozprawy ofertowej.

Wskutek uchwały walnego zgromadzenia wierzycieli „Masy konkursowej firmy handlowej“ Młyn parowy Marya Helena Seweryna bar. Brunickiego i Spółki i tejże jawnych spólników rozpisuję niniejszem rozprawę ofertową celem sprzedaży wszystkich dotychczas nieściągniętych wierzytelności masy konkursowej wyż wymienionej firmy handlowej tudzież dwóch akcyi panoramy Racławickiej, będących własnością masy konkursowej śp. Seweryna bar. Brunickiego.

Oferty należy wnieść na piśmie na moje ręce najdalej do 14 dni od daty tego ogłoszenia a względnie do dnia 22. lipca 1905, a to osobno co do wierzytelności firmy **Młyn parowy Marya Helena Seweryna** bar. Brunickiego i Spółki, a osobno co do dwóch akcyi panoramy Racławickiej będących własnością masy konkursowej śp. Seweryna bar. Brunickiego.

Wraz z ofertą należy złożyć wadyum w kwocie 2000 kor. co do wierzytelności firmy handlowej Młyn parowy Marya Helena Sew. bar. Brunickiego i Spółki a w kwocie 50 kor. co do dwóch akcyi panoramy Racławickiej będących własnością masy konkursowej śp. Seweryna bar. Brunickiego.

Wyż wymieniona masa konkursowa nie ręczy ani za ściągalność ani za rzetelność sprzedać się mających wierzytelności.

Ogólna suma tych wierzytelności wynosi 95.416 kor.

Wydział wierzycieli zastrzega sobie zupełnie wolną rękę co do przyjęcia wniesionych ofert.

Nabywca będzie zobowiązanym zapłacić całą ofiarowaną cenę kupna do dni ośmiu od zawiadomienia o przyjęciu oferty przez Wydział wierzycieli.

Wykaz powyższych wierzytelności można przeglądać w godzinach urzędowych u JWPana Komisarza konkursowego lub też u mnie w kancelaryi.

Dr. Natan Loewenstein
zarządca masy konkursowej.

Lwów, dnia 4. lipca 1905.

L. cz. S 1/4 (107) [5344]

W konkursie Towarzystwa ochrony ziemi w likwidacyi w Krakowie wyznacza się audyencyę na dzień 15. lipca 1905 o godzinie 10 przed południem w tut. sądzie w biurze Nr. 9. w następujących celach:

1. Sprawozdanie rachunków zarządcy masy adw. dra Gońkiewicza za czas od dnia otworzenia konkursu do dnia 28. maja 1905.

2. likwidacya i uporządkowanie zgłoszonych wierzytelności ewentualnie takich które do dnia 15. lipca 1905 zgłoszone zostaną.

3. powzięcie uchwały względem upoważnienia zarządcy masy do sprzedaży nieruchomości masalnych.

4. powzięcie uchwały co do ściągnięcia zaległych udziałów od członków upadłego Towarzystwa i

5. ewentualny wybór jednego członka wydziału.

Na audyencyę tę zaprasza się wierzycieli konkursowych.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 30. czerwca 1905.

Komisarz konkursowy.

L. cz. S. 4/4 (77) [5349]

W konkursie Józefa Getreidera kupca w Białej przedłożył zawiadowca masy projekt rozdziału masy.

Wszystkim wierzycielom konkursowym którzy dotychczas zgłosili swe wierzytelności, wolno powyższy projekt u komisarza konkursowego lub zawiadowcy masy przeglądać i brać z niego odpisy i możliwe zarzuty wolno im wnosić ustnie lub pisemnie u komisarza konkursowego aż do dnia 10. lipca 1905 r.

Do rozprawy nad tym projektem i ustaleniem rozdziału wyznacza się audyencyę na dzień 19. lipca 1905 o godzinie 10 przed południem w c. k. sądzie powiatowym w Białej, w biurze Nr. 1.

Biała, dnia 23. czerwca 1905.

Konkursa.

L. 2316 [5294 3—3]

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Drohobyczu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę urzędnika do prowadzenia »Powiatowego Biura pośrednictwa pracy« z roczną płacą 2000 kor, dodatkiem aktywalnym 300 kor. rocznie i ewentualnym prawem do 5-ciu czteroleci w wysokości (10%) dziesięć procent stałej rocznej płacy.

Kandydaci o posadę tę ubiegający się wykazać się mają:

1. Odpowiedniem wykształceniem ogólnem;

2. dokładną znajomością obu języków krajowych, tudzież w języku niemieckim w słowie i piśmie;

3. dotychczasowem nienagannem życiem i zatrudnieniem;

4 świadectwem zdrowia;

5. prawem obywatelstwa austryackiego.

Podania wnosić należy wprost do Wydziału Rady powiatowej w Drohobyczu najpóźniej do dnia 14. lipca 1905 r. włącznie.

Później wniesione podania nie będą brane w rachubę.

Wydział powiatowy.

W Drohobyczu, 28. czerwca 1905.

L. 75.001/II. [5293 3—3]

Konkurs.

Na posady ekspedyentów przy Urzędach pocztowych:

1. W Równem z poborami 3 klasy 1 stopnia i ryczałtem 399 kor. rocznie na służącego;

2. w Zakopanem 2 z poborami 3 klasy 1 stopnia i ryczałtem na służącego później oznaczyć się mającym;

3. w Trzcianie obok Bochni z poborami 3 klasy 3 stopnia i ryczałtem 532 kor. rocznie na służącego;

4. w Zawadce obok Kałusza z poborami 3 klasy 4 stopnia, ryczałtem 140 kor. na służącego i ewentualnem wynagrodzeniem 1300 kor. rocznie za codzienną jazdę posłańczą do Kałusza i z powrotem i

5. w Dąbrowicy z poborami 3 klasy 6 stopnia i ryczałtem na służącego później oznaczyć się mającym.

Podania należy wnieść najpóźniej do 20. lipca b. r. do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów.

Lwów, dnia 30. lipca 1905.

LW. 53331/905 [4878 3—3]

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie tysiącsześćset (1600) kor. z fundacyi stypendyjnej ś. p. Maksymiliana Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs. O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, którzy ukończywszy Akademię sztuk pięknych w Krakowie albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę. Prawo nadania tegoż stypendyum służy Wydziałowi krajowemu. Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym. Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego najdalej do dnia 2. sierpnia b. r., a to byli uczniowie c. k. Akademii sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże Akademii, inni kandydaci bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwo z c. k. Akademii sztuk pięknych w Krakowie, względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną. Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, II. zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego jednak tylko wrazie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcące się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 14. czerwca 1905.

Lw. 52.002 ex 905 [4891 2—3]

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs z terminem prekluzyjnym po koniec miesiąca grudnia 1905 na oryginalne, czystym ruskim językiem napisane utwory sceniczne z zakresu dramatu, poważnej komedyi i sztuk ludowych ze śpiewami lub bez śpiewów takiej objętości, iżby zapełniły cały wieczór teatralny.

Prace konkursowe nadsyłać należy w powyższym terminie pod adresem Wydziału krajowego we Lwowie, zaopatrzone znakiem lub godłem autora, które zamieście należy także na zamkniętej kopercie, zawierającej wewnątrz imię, nazwisko i dokładny adres autora.

Prace już drukiem ogłoszone, jak niemniej przedstawione na którejkolwiek scenie, nawet amatorskiej, również manuskrypty pisane własną ręką autorów lub pismem nieczytelnem są z konkursu wykluczone. Nie będą również przypuszczone do premiowania prace autorów już nieżyjących chociażby dotąd nie były ogłoszone.

W przeciągu trzech miesięcy po upływie terminu konkursowego nastąpi rozstrzygnięcie konkursu i przyznanie nagród przez osobną komisyę konkursową, która zbierze się w Wydziale krajowym pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego dr. Józefa Wereszczyńskiego.

Do tej komisyi zaprosił Wydział krajowy:

1. Wgo dr. Stanisława Dniestrańskiego, c. k. prof. Uniwersytetu lwowskiego;

2. Wgo Michała Glidziuka, członka Wydziału krajowego;

3. Wgo dr. Michała Hruszewskiego, c. k. prof. Uniwersytetu lwowskiego;

4 Wgo Eliasza Kokurudza, c. k. prof. gimnazyum akademickiego we Lwowie;

5. Wgo dr. Aleksandra Kollesę, c. k. prof. Uniwersytetu lwowskiego;

6. Wgo Hilaryona Ogonowskiego, c. k prof. gimnazyum akademickiego we Lwowie;

7. Wgo dr. Eugeniusza Oleśnickiego, posła na Sejm krajowy;

8 Wgo dr. Cyryla Studzińskiego, c. k. prof. Uniwersytetu lwowskiego;

9. Wgo Włodzimierza Szuchiewicza, c. k. prof. szkoły realnej we Lwowie.

Komisya konkursowa rozstrzygnie większością głosów i przyzna cztery nagrody, a mianowicie:

pierwszą w kwocie 800 kor.,
drugą „ „ 500 „
trzecią i czwartą po 350 „

czterem utworom uznanym za najlepsze z pomiędzy nadesłanych na konkurs, bez względu na rodzaj utworów, byleby każdy z nich należał do rodzajów wymienionych w niniejszem ogłoszeniu, komisya może zatem wszystkie cztery premie przyznać utworom jednego rodzaju.

Ogłoszenie wyniku konkursu za pośrednictwem pism publicznych i wypłata nagród nastąpi w miesiącu kwietniu 19 6 r.

Nagrodzone utwory stają się własnością Towarzystwa „Ruska Besida“ we Lwowie z wyłącznem prawem przedstawiania ich na scenie.

Manuskrypty na konkurs nadesłane zwrócone zostaną właścicielom na ich koszt wraz z kopertami zamkniętemi, jeżeli Wydziałowi krajowemu wskażą w inny sposób swoje adresy.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 9. czerwca 1905.

Piotrowski.

Lw. 53332/905 [4892 2—3]

Ogłoszenie konkursu.

Z fundacyi utworzonej ze składek całego kraju ku uczczeniu 25 letniej rocznicy wstąpienia na tron najmiłościwiej nam panującego Cesarza i Króla Franciszka Józefa I., będą do rozdania z początkiem roku szkolnego 1905/906 dwa stypendya, każde w rocznej kwocie dwa tysiące (2000) kor.

Stypendya te przeznaczone są dla młodzieńców urodzonych w Królestwie Galicyi i Lodom. z W. Ks. Krakowskiem, którzy ukończywszy z celującym postępem studya w jednym z Uniwersytetów, w szkole politechnicznej lub też akademii sztuk pięknych w kraju i odznaczywszy się przytem moralnością i zacnością charakteru, pragnęliby bezpośrednio po ukończeniu nauk w kraju udać się do najcelniejszych zakładów naukowych poza granicami państwa austryackiego, dla wyższego wykształcenia się w obranym zawodzie specyalnym.

Narodowość kandydata, lub wyznanie religijne nie stanowią różnicy.

Stypendya wypłacane będą w dwóch równych ratach, z których pierwszą otrzyma stypendysta przy wyjeździe za granicę, drugą zaś z końcem pierwszego półrocza szkolnego, jeżeli wykaże w sposób nie wątpliwy, iż bawiąc zagranicą zrobił celujące postępy w obranym zawodzie. Stypendya z niniejszej fundacyi trwają prawidłowo tylko przez rok jeden, wolno jest wszelako stypendyście, który w pierwszym roku pobytu zagranicą przez celujące postępy w naukach, okazał się godnym użyczonego sobie dobrodziejstwa prosić o pozostawienie stypendyum jeszcze na rok następny, jeżeli wykaże w sposób wiarygodny, że studya, którym się poświęcił w ciągu jednego roku nie mogły być wyczerpująco ukończone, lub że do zupełnego wykształcenia się drugi rok studyów koniecznie jest potrzebnym.

Prawo nadawania stypendyów z fundacyi powyższej raczył przyjąć Najjaśniejszy Pan, Wydział krajowy zaś przedstawia na każde stypendyum trzech kandydatów.

Chcący się ubiegać o stypendya powyższe winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego a mianowicie ci, którzy są już w posiadaniu stypendyów, a pragnęliby zatrzymać takowe jeszcze na rok przyszły pod warunkami i na drodze wskazanej im w dekrecie stypendyjnym, ci zaś, którzy dopiero po raz pierwszy o stypendyum się ubiegają za pośrednictwem Zakładu, w którym nauki ukończyli.

Termin do wniesienia podań ustanawia się najdalej do 2. sierpnia br. Do podania należy dołączyć metrykę chrztu lub urodzenia wystawione przez właściwe władze, świadectwo o stosunkach majątkowych kandydata i rodziny jego, świadectwo obyczajności, absolutoryum z odbytych nauk uniwersyteckich lub akademickich, tudzież świadectwa szkolne, szczególnie z lat ostatnich.

W podaniu przytoczyć należy w jakiej gałęzi nauk lub sztuki, i w którym z zakładów zagranicznych zamierza kandydat dalej pracować, tudzież w jaki sposób chciałby nabytą naukę spożytkować w przyszłości. Podanie winno wreszcie zawierać dokładny adres, pod którym załatwienie ma dojść w swoim czasie kandydata.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Lwów, dnia 14. czerwca 1905.

Piotrowski.

---

ad Statthalterei Z. V. 2729 [5364]

Kundmachung.

Aus der Konstantin von Zahorski Stiftung für Wohltätigkeitsanstalten ist im Jahre 1905 ein Betrag von 4281 kor. 38 hal. an solche Wohltätigkeitsanstalten zu verleihen, welche der in Oesterreich wohnenden polnischen Bevölkerung römisch katholischer Religion zugute kommen und die der Berücksichtigung am würdigsten erscheinen.

Die Höhe der Beteilung wird nach Massgabe der Zahl und der Berücksichtigungswürdigkeit der sich bewerbenden Anstalten bestimmt werden.

Hiebei wird ausdrücklich bemerkt, dass nach Anordnung des Stiftbriefes ein und dieselbe Anstalt nicht länger als durch zwei unmittelbar aufeinanderfolgende Jahre beteilt werden und eine Nebeteilung erst nach Ablauf wenigstens eines weiteren Jahres erfolgen darf.

Die gestempelten Gesuche um Beteilung sind unter Nachweisung dass die Anstalt der in Oesterreich wohnenden polnischen Bevölkerung römisch-katholischer Religion zugute kommt, dann der Vermögensverhältnisse und womöglich unter Anschluss des letzten Gebarungsausweises bis längstens 15. August l. J. bei der k. k. Statthalterei in Wien einzubringen.

Von der k. k. n. ö. Statthalterei:

Wien, am 21. Juni 1905.

Wyroki prasowe.

Zl. 151. [5365]
Das k. k. Landes- als Preßgericht in Salzburg hat mit dem Erkenntnisse vom 1. Juli 1905, Pr. 1/5, die Weiterverbreitung der Nr. 26 der Zeitschrift: „Salzburger Wacht" vom 30. Juni 1905 wegen der Stelle von „Die Vögel werden bald" bis „vom Pfarrer gefallen ließ" und von „Obwohl der erste Kirchenbesuch" bis „Wenn er Blut trinkt" des Artikels: „Aus Kindheits-Tagen, Original-Skizzen für die Salzburger Wacht", aus den hinterlassenen Schriften eines Geistlichen, nach 303 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Triest hat mit dem Erkenntnisse vom 1. Juli 1905, Pr. X. 48/5, die Weiterverbreitung der Nr. 95 der Zeitschrift: „Il Libertario" ddo. La Spezia, 25. Mai 1905 nach §§ 65 a und b, 122 a, 302 und 305 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Triest hat mit dem Erkenntnisse vom 1. Juli 1905, Pr. X. 50/5, die Weiterverbreitung der Nr. 1 der Zeitschrift: „Italia Nostra" Periodico mensile illustrato, ddo. Turin, Mai 1905 nach § 65 a St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Chrudim hat mit dem Erkenntnisse vom 30. Juni 1905, Pr. 14/5, die Weiterverbreitung der Nr. 29 der Zeitschrift; „Samostatne Smery" vom 26. Juni 1905 wegen des Artikels: „E viva Austria" nach § 63 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Znaim hat mit dem Erkenntnisse vom 1. Juli 1905, Pr. VII. 10/5, die Weiterverbreitung der Nr. 19 der Zeitschrift: „Nova Straz Lidu" vom 30. Juni 1905 wegen des Artikels: „Narod Norsky sesadil monarchu" in der Stelle von „Norove ukazali" bis „s nimi" und von „Socialiste norsti" bis „republiky" nach § 305 St. G. verboten.

Kuratele.

L. cz. L. VI. 3/5 (5) [5137]
Błażeja Zacharskiego z Grabownicy uznano za chorego na umyśle a kuratorem jego jest Jan Skiba w Grabownicy.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Brzozów, dnia 8. czerwca 1905.

L. cz. P. III. 160/4 (1) [5167]
Za chorą na umyśle uznano Katarzynę Mucha w Cyganach.
Kuratorem jej ustanowiono Dmytra Prokopów, gospodarza w Cyganach.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Borszczów, dnia 17. sierpnia 1904.

Firmy.

L. cz. Firm. 740 poj. III. 215 [4756]
Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej.
Wpisano do rejestru handlowego dla firm pojedynczych.
Siedziba firmy: Lwów, ul. Trzeciego Maja l. 3.
Brzmienie firmy: L. Bogusiewicz.
Przedmiot przedsiębiorstwa: dzierżawa hotelu i restauracyi „Imperial" we Lwowie.
Właściciel (I): Leon Bogusiewicz.
Dzień wpisu: 25. maja 1905.
C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 25. maja 1905.

L. cz. Firm. 561 poj. III. 214 [4759]
Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej.
Wpisano do rejestru handlowego dla firm pojedynczych.
Siedziba firmy: Wybranówka.
Brzmienie firmy: Wolf Liebermann.
Przedmiot przedsiębiorstwa: handel drzewem materyałowem i opałowem.
Właściciel (I.): Wolf Liebermann.
Dzień wpisu: 25. maja 1905.
C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 25. maja 1905.

L. cz. Firm. 225 Stow. II. 1000 [4768]
Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego.
Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.
Siedziba stowarzyszenia: Brzeziny.
Brzmienie firmy: „Spółka oszczędności i pożyczek w Brzezinach, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką".
Data statutu: 26. maja 1905.
Przedmiot przedsiębiorstwa: celem spółki jest starać się o materyalne i moralne podniesienie członków spółki mianowicie przez a) udzielanie członkom w miarę potrzeby, użyteczności celu i w miarę funduszów pożyczek potrzebnych w gospodarstwie, przemyśle i handlu a to z funduszów, które spółka na ten cel gromadzi przy pomocy wspólnej, nieograniczonej poręki swych członków; b) danie możności do umieszczania na procent pieniędzy zaoszczędzonych a marnie leżących w ten sposób, iż spółka przyjmuje i oprocentowuje wkładki oszczędności; c) popieranie tworzenia spółek i stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w okręgu spółki.
Czas trwania: nieograniczony.
Dyrekcya: Ks. Stanisław Golonka, proboszcz jako przewodniczący, Jan Wojnarowski, pisarz gminny i rolnik jako zastępca przewodniczącego, Michał Baran, Ludwik Kotowski, Wojciech Mroczka, Franciszek Swięch (starszy) i Stanisław Zawiliński, rolnicy jako członkowie, wszyscy w Brzezinach zamieszkali.
Podpis firmy: pod pieczęcią (stampilią) firmy umieści podpis przełożony zarządu względnie jego zastępca i jeden z członków zarządu.
Ogłoszenia spółki umieszczane będą na tablicy przed lokalem spółki a w razie potrzeby w czasopiśmie wydawanem dla spółek przez krajowy Patronat.
Udział członków wynosi 10 kor.
Odpowiedzialność: po myśli § 53 ustawy z 9. kwietnia 1873 L. 70 dz. u p.
Wpisy szczegółowe: spółka poddaje się Patronatowi Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
Data wpisu: 2. czerwca 1905.
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy. Oddział IV.
Tarnów, dnia 31. maja 1905.

Firm. 528 (Sp. III. 275). [4754]
Aenderungen und Zusätze zu bereits eingetragenen Einzel und Gesellschafsfirmen.
Eingetragen wurde im Register für Gesellschaftsfirmen.
Zitz der Firma: Lemberg.
Firmawortlaut: (deutsch) „Petrolea" Acteingesellschaft für Mineralölindustrie (polnisch) „Petrolea" Akcyjne towarzystwo dla przemysłu skalnego, (ungarisch) „Petrolea" Köolaipar reszvenytarsasag.
Ausgetreten: Mitglied des Verwaltungrates Ignatz Lewicki an dessen Stelle Jacob Abranowicz kais. Rat in Lemberg zum Mitgliede des Verwaltungsrates gewählt.
Datum de Eintragung: 25. Mai 1905.
K. k. Landes- als Handelsgericht Abteilung IV.
Lemberg, am 25. Mai 1905.

L. cz. Firm. 119.5 [4822]
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Nowym Sączu ogłasza, że na walnem zgromadzeniu Spółki oszczędności i pożyczek w Szczyrzycu wybrano w skład nowego zarządu ponownie Tomasza Falla organistę w Pogorzanach jako zastępcę przełożonego zarządu, Jana Gębika gospodarza w Abrahamowicach jako członka zarządu.
C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 3. czerwca 1905.

L. cz. Firm. 684 (poj. III. 105) [4762]
Wykreślenie firmy.
Z rejestru firm pojedyńczych wykreślono:
Siedziba firmy: Lwów.
Brzmienie firmy: Lemel Schrenzel.
Przedmiot przedsiębiorstwa: handel drzewem.
Skutkiem zwinięcia przemysłu.
Dzień wpisu: 25. maja 1905.
C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 25. maja 1905.

L. cz. Firm. 698 (Pjd. II. 167) [4755]
Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm pojedyńczych i spółkowych.
Do rejestru firm pojedyńczych wciągnięto co następuje:
Siedziba firmy: Lwów.
Brzmienie firmy: Moritz Apermann.
Przedmiot przedsiębiorstwa: komisowa sprzedaż papieru.
Zmarł dotyczasowy właściciel Moritz Appermann,
odtąd właścicielką firmy jest Fanny Appermann.
Dzień wpisu: 25. maja 1905.
C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 25. maja 1905.

L. cz. Firm. 695 (sp. III. 245) [4757]
Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm pojedyńczych i spółkowych.
Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje:
Siedziba firmy: Lwów.
Brzmienie firmy: Akcyjny Bank związkowy dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.
Prokurę udzielono: p. Franciszkowi Garczyńskiemu.
Dzień wpisu: 25. maja 1905.
C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 25. maja 1905.

L. cz. Firm. 98/5 (spół. I. 93) [4862]
Wykreślenie firmy.
Wykreślono w rejestrze dla firm spółkowych.
Siedziba firmy: Hruszów.
Brzmienie firmy: Dawid Katz i Abraham Müller, dla prowadzenia interesu dostawy siana, słomy, owsa i chleba dla wojska w Hruszowie.
Z powodu zaniechania interesu.
Data wpisu: 21. lutego 1005.
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy. Oddział II.
Przemyśl, 7. czerwca 1905.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. Lh. 622 5 [5345]
W sprawie wykreślenia prawa dożywotniego użytkowania na rzecz Magdaleny Mikoliszyn i sumy 200 kor. i 100 kor. na rzecz Teofili Ogrodnikowej z whl. 888 i 1893 Piotra i Franciszki Zamojskich i Dyonizego i Maryi Chudoba własnych, ma być doręczona uchwała dla Leona Ogrodnika.
Ponieważ Leon Ogrodnik z miejsca pobytu nie jest znany, ustanowiono dla niego kuratora w osobie p. adw. dr. Naglera w Brzeżanach na tak długo, dopóki tenże w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Brzeżany, dnia 18. maja 1905.

L. cz. C. II. 113/5 (2) [5359]
Przeciw Esterze Bałamutowej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Ropczycach przez Józefa Schönfelda pozew o zapłatę 1000 kor.
Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 14. lipca 1905 godz. 9 rano, biuro Nr. 45.
Celem strzeżenia praw Estery Bałamutowej, ustanawia się pana Naftalego Lasta w Ropczycach kuratorem.
Tenże kurator zastępować będzie Esterę Bałamutową w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Ropczyce, dnia 24. czerwca 1905.

L. cz. C. II. 183/5 (1) [5362]
Przeciw Józefowi i Katarzynie Moździerzom i spółn. z Dąbrówki tuchowskiej, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Tuchowie przez Tomasza Sajdaka w Dąbrówce tuchow. pozew o 420 kor. i 200 kor. z pn.
Na podstawie pozwu wyznaczono ustną rozprawę na dzień 13. lipca 1905 godz. 4½ po południu w tut. sądzie, w biurze Nr. 8.
Celem strzeżenia praw pozwanych, ustanawia się p. dr. Alberta Agatsteina, adw. w Tuchowie kuratorem.
Tenże kurator zastępować będzie swych kurandów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Tuchów, dnia 27. czerwca 1905.

L. cz Cw. 769.5 (1) [5317]
Przeciw Leibowi Horszowskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu tutejszego przez Herscha Gottlieba pozew o 900 koron.
Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty 17. czerwca 1905 Cw. 769 5 (1)
Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się Pana dra Hamermana, adwokata w Samborze kuratorem.
Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Sambor, 22. czerwca 1905.

L. cz. C. II. 202 5 (2) [5356]
Przeciw Józefowi Wali ze Stróży którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Nisku przez Leizora Kranza pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 87 ks. gr. gm. Stróża.
Na podstawie pozwu, wyznacza się termin do rozprawy na dzień 5. lipca 1905 godz. 9 rano.
Celem strzeżenia praw Józefa Wali ustanawia się pana dra Dawida Feia adw. w Nisku kuratorem.
Tenże kurator zastępować będzie Józefa Walę w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Nisko, dnia 27. czerwca 1905.

L. cz. C. II. 232 5 (1) [5336]
Przeciw Wasylowi Romanczycz Andrija, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Peczeniżynie przez Michała Skulskiego i Hryhora Skulskiego pozew o zapłatę kwoty 240 koron.
Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 14. lipca 1905 o godz. 9 przed południem.
Celem strzeżenia praw Wasyla Romanczyca, ustanawia się p. Mikołaja Bodruga, wójta w Berezowie wyżnym kuratorem.
Tenże kurator zastępować będzie Wasyla Romanczycza w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Peczeniżyn, dnia 29. czerwca 1905

L. cz. C. II. 233/5 (1) [5350]
Przeciw Wasylowi Ciurykowi, synowi Hnata ze Smerekowca, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Gorlicach przez Andreja Petryckiego, syna Iwana ze Smerekowca pozew o 500 kor.
Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 14. lipca 1905 o godz. 9·45 rano.
Celem strzeżenia praw Wasyla Ciuryka, syna Hnata, ustanawia się p. dr. Radomyskiego, adw. w Gorlicach kuratorem.
Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Gorlice, dnia 24. czerwca 1905.

L. cz. Cg. I. 134/5 (5) [5348]
Przeciw Laurze Brix, urodzonej Schlossman, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu przez S. Ebersohna, kupca w Czerniowcach pozew o wykreślenie prawa zastawu dla sumy 12.000 kor. zpn. ze stanu biernego 5/12 części majętności Gusztyn II. whl. 516 i 7/16 części majętności Gusztyn III. wyk. hip. 517 ks. gr. dla większych posiadłości przy c. k. sądzie obwodowym w Tarnopolu prowadzonej zpn.
Na podstawie pozwu z dnia 6. maja 1905 Cg. I. 134/5 (1) wyznacza się termin do pierwszej audyencyi na dzień 14. lipca 1905 o godz. 9 przed południem w tutejszym sądzie, biuro Nr. 25.
Celem strzeżenia praw Laury Brix ur. Schlossman, ustanawia się p. dr. Bindera, adw. w Tarnopolu kuratorem.
Tenże kurator zastępować będzie kurandkę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.
Tarnopol, dnia 20. czerwca 1905.

L. cz. C. VII. 195 5 [5352]
Przeciw masie spadkowej śp. Karoliny z Sokołowskich Samborskiej a względnie tejże oświadczonym spadkobiercom niel. Michałowi, Pawlinie i Annie Samborskim których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Kałuszu przez Witalisa Kiebuzińskiego, gospodarza w Pojle, pozew o 600 kor. zpn.
Na podstawie pozwu wyznaczona została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 11. lipca 1905 o godz. 8 rano. w biurze Nr. III.
Celem strzeżenia praw wyż wspomnianych, ustanawia się pana dr. Staneckiego adw. w Kałuszu kuratorem.
Tenże kurator zastępować będzie wyż wspomnianych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.
Kałusz, dnia 20. czerwca 1905.

L. 65.034/IV. [5178]

Obwieszczenie.

W oddziele dla niedoręczalnych przesyłek c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów zalegają wyszczególnione poniżej przesyłki zwrotne, których ani adresaci ani nadawcy dotychczas nie podjęli.

Przesyłki rzeczone należy odebrać w przeciągu roku od daty niniejszego obwieszczenia gdyż w przeciwnym razie zostaną one po bezowocnym upływie tego czasokresu sprzedane w drodze publicznej licytacyi względnie zniszczone, zaś kwota uzyskana ze sprzedaży przepadnie na rzecz c. k. Skarbu Państwa.

Wykaz

nie podjętych przesyłek zwrotnych za miesiąc maj 1905.

A) Listy polecone:

L. porz.	Nadania			Nazwisko adresata	Miejsce przeznaczenia
	Nr.	dzień i rok	miejsce		
1	241	9/1 1905	Dąbrowa	Schalaj Leon	Siedliszowice
2	196	?	Lwów 5	Biblioteka Warszawska	Warszawa
3	232	16/3 1905	Błażowa	Grün Jakób	Błażowa
4	843	2/4 1905	Przemyśl	Kiwiarowski Jan	Ustrzyki
5	297	3/4 1905	„	Bergstein Adolf	Rzeszów
6	108	22/1 1905	Kraków 2	Szlanka Władysław	Ameryka
7	496	24/1 1905	„	Bierzanowski Józef	„
8	201	9/12 1904	Zagórz	Cop Jan	„
9	75	25/1 1905	Kołomyja	Krysopika Dmytro	Kamionka
10	5	1/3 1905	„	Gruber Mandel	Krasne
11	1931	?	Rzeszów	Zahaczowska Helena	Lwów
12	1150	?	„	Galiński Stefan	Jarosław
13	1111	?	„	Wiesło Marcin	Rzeszów
14	971	?	„	Koml Jan	Stroniwa
15	1724	?	„	Broza Jan	Pobitno
16	721	?	Sambor	Gryziecki Maryan	Lwów
17	453	18/3 1905	Drohobycz	Woźniak Józefa	Drohobycz
18	160	20/3 1905	Horodenka	Fiedler Motio	Jasionów
19	752	5/2 1905	Kraków	Potocki Roman	Wien
20	104	11/11 1904	Krosno	Sigal Hirsch	Czortków
21	141	1/3 1905	Czernelica	Kowalski Teodor	Buczacz
22	174	3/4 1905	Muszyna	Gemborowski Michał	Kraków
23	320	12/2 1905	Sokal	Zolczyński Stanisław	Wien
24	727	2/1 1905	Brody	Huryk Dawid	Stanisławów
25	265	12/1 1905	Kołaczyce	Marszałek Julia	Ameryka
26	203	„	„	Krawiec Piotr	„
27	270	30/1 1905	Mościska	Garyn Jan	Kopyczyńce
28	14	6/10 1904	Dubiecko	Kartosz Franciszek	Tarnopol
29	252	14/4 1905	Czudec	Faust Moses	Jasło
30	136	28/12 1904	Jabłonów	Tkaczuk Iwan	Raniżów
31	1148	?	Rzeszów	Schweiger Józef	Lwów
32	194	?	Kołomyja	Munczek Juda	Rożniów b Z.
33	880	3/4 1905	Jarosław	Majerski Jan	Czarny Dunajec
34	199	1/5 1905	Przeworsk	Towala Jadwiga	Alt Beraun
35	991	?	Tarnów 1	Schöppert Anna	Stadt am Hof
36	553	?	Kraków 1	Byczuk Stanisław	Rosya
37	572	11/3 1905	„	Florkiewicz Jan	Kraków
38	45	28/1 1905	Sanok	Künstler Samuel	Brzozów
39	382	?	Stryj 1	Byhin Johann	Sianki
40	342	?	„	Krawec Anna	Canada
41	313	?	Kopyczyńce	Zełenyj Ilko	„
42	95	?	Jaśliska	Pucholik Piotr	Ameryka
43	106	?	Tylicz	Senko Sidor	„
44	157	6/3 1905	Kamionka str.	Katz Efroim et Sabina	Lwów
45	31	26/1 1905	Dynów	Chrapek Franciszka	„
46	110	31/10 1904	Niepołomice	Puka Błażej	Radomyśl a S.
47	421	12/4 1905	Schodnica	Peterzeim	Kraków
48	130	15/3 1905	Ustrzyki dolne	Guttermann Berisch	Lutowiska
49	192	?	Dolina	Werba Jakób	Körösmezo
50	41	18/4 1905	Peczeniżyn	Adlerstein Leib	Philadelphia
51	325	9/11 1904	Żołynia	Nusbom	N. York
52	304	24/2 1905	Jaworów	Szołek Oleksa	Katowice
53	214	29/4 1905	Tartaków	Szewczuk Pytro	Torki
54	98	19/4 1905	Pruchnik	Skowronek Józef	Radymno
55	560	?	Lwów 4	Zatorski Bolesław	Olszanica a U.
56	653	15/2 1905	„ 8	Nowotny Wacław	Dolina
57	102	?	„ 7	Fibich Jan	Nice
58	412	?	„ 10	Gabryszewski Antoni	Fiume
59	56	?	„	Chmielewska Stefania	Lwów
60	1540	?	„ 1	de Tustanowska Marie	Nice
61	76	?	„	Langie Kazimierz	Kraków
62	101	?	„ 17	Walichiewicz Jan, dr.	Meran
63	205	?	„ 6	Wróbel Szczepan	Andrychów
64	979	?	„ 8	Oppenheim Maurycy	Kattowitz
65	687	17/4 1905	Tarnów 1	Wierzbicki Aleksander	Tarnów
66	215	5/3 1905	„	Sanguszko Izabela ks.	Gumniska
67	723	?	Stanisławów 2	Łukasiewicz Stanisława	Odessa
68	570	?	„ 1	dtto	dtto
69	852	?	„	Zając Paulina	Wiśniowczyk
70	281	?	Żółkiew	Kijanka Anastazya	Dzibułki
71	471	?	Kraków 1	Lisowski Stanisław	Fiume
72	501	?	„	Opozda Józefa	Rosya
73	91	28/12 1904	Nowesioło k/P.	Juzwa Stanisław	Buffalo
74	90	„	„	Spichholz Józef	N. York
75	87	„	„	Owczaruk Iwan	dtto
76	28	?	Sorocko	Fischer Filip	Brocklin
77	154	?	Zassów	Łukaszek Józef	Ameryka
78	174	?	Przemyśl 2	Weintraub Salamon	Kałusz
79	759	31/3 1905	Dukla	Neiss Israel Dawid	Krosno
80	1617	?	Rzeszów	Działowski Jan	Ameryka
81	1056	?	„	Richter E.	Drohobycz
82	632	12/4 1905	Sambor	Wang Arnold	Lwów
83	134	?	Podgórze	Schonbaum Johann	Ameryka
84	91	4/4 1905	Stary Sambor	Markus Berisch	Bóbrka
85	122	?	Chorostków	Bereziuk Petro	Canada
86	233	?	„	Dowhoszyja Kornyło	„
87	334	?	Stryj 1	Skarbek-Toczyski Adam	Russland
88	370	?	„	Rottenbach Jakób	Dolina
89	199	?	Zakopane	Starowicz Józef	Myślenice
90	963	?	Buczacz	Poburyany Stefan	Canada
91	711	?	Nowy Sącz	Zołotyńska Antonina	Skuč
92	59	9/1 1905	Jordanów	Remajster et Grosen	Buffalo

B) Pakiety:

L. porz.	Nadania			Nazwisko adresata	Miejsce przeznaczenia	Wartość	Waga	
	Nr.	dzień i rok	miejsce			kor.	kg.	gr.
1	175	17/1 1905	Nowy Sącz	Mróz	Krystynopol	—	—	500
2	161	10/4 1905	Tarnopol	Ordoner	Brody	—	1	—
3	177	5/4 1905	Sambor	Mińkowa	Sambor	—	—	300
4	78	4/2 1905	Podgórze	Folydorowa	Wietrzychowice	—	18	—
5	91	31/3 1905	Lwów 13	Dawidowicz	Lwów	—	1	—
6	364	17/2 1905	Kołomyja	Szuchatnicki	„	4	—	500
7	140	31/3 1905	Kraków 2	Wacławowicz	Mszana dolna	6	3	500

Przez spalenie zniszczono 13.681 sztuk listów zwykłych.

Lwów, dnia 22. czerwca 1905.

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów dla Galicyi.

L. 4198 [5343]

Rok 1905.

4% przez Państwo na spłaty przyjęte obligacye pierwszeństwa (priorytety) galicyjskiej kolei żelaznej Karola Ludwika z dnia 1. lipca 1900 w ogólnej kwocie 75,000.000 zł. a. w. w srebrze.

Wykaz

wyciągniętych przy 16 losowaniu dnia 1. lipca 1905 30 seryj w łącznej kwocie 450.000 zł. w. a. w srebrze (900.000 kor.).

Numer seryi po 1 sztuce zapisu długu po 5000 zł.; 6 sztuk po 1000 zł.; 10 sztuk po 300 zł.; 10 sztuk po 100 zł.		Numer seryi po 11 sztuk zapisów długu po 1000 zł.; 10 sztuk po 300 zł. i 10 sztuk po 100 zł.	
289	1329	2024	3804
373	1594	2026	3890
487	1677	2220	4180
537	1682	3131	4271
604	1766	3354	4286
860	1804	3376	4299
1313		3712	4502
		3753	4722
		3755	

Spłata objętych powyższemi seryami zapisów długu pierwszeństwa, nastąpi od 2. stycznia 1906 począwszy, po pełnej wartości nominalnej w guldenach wal. austr. w srebrze a mianowicie: w Wiedniu przy c. k. kasie długu państwa w walucie austryackiej srebrnej, za granicą w miejscach spłaty, które później wymienione zostaną, według kursu w dotyczącej walucie zagranicznej.

Spis seryj zapisów długu,

wyciągniętych przy poprzednich losowaniach, a do wymiany dotąd nie zgłoszonych a mianowicie: z 7 włącznie do 15 losowania:

238, 348, 1119, 1148, 1308, 1372, 1699, 1868, 1898, 2005, 2012, 2761, 2765, 3104, 3221, 3255, 3662, 3754, 4084, 4398, 4480, 4517, 4586, 4762, 4764, 4811, 4829, 4932.

UWAGA. Spłata zaległych zapisów długu pierwszeństwa, wyszczególnionych seryj, nastąpi albo przy c. k. kasie długu państwa w Wiedniu, lub za granicą w miejscach do tego przeznaczonych.

Z c. k. Dyrekcyi długu państwowego.

L. cz. C. I. 220 5 (1) [5363]

Przeciw Etli Bressler której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Zaleszczykach przez Schlomę Schneiera w Zaleszczykach pozew o uznanie prawa własności do jednej niewydzielonej dziesiątej części z realności Whl. 322 i 444 ks. gr. gm. Zaleszczyki miasto.

Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 11. lipca 1905 o 9 przed południem.

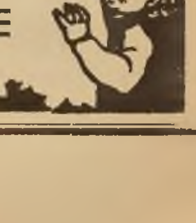
Celem strzeżenia praw Etli Bressler, ustanawia się Pana dra Ochrymowicza adw. w Zaleszczykach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Etlę Bressler w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Zaleszczyki, dnia 28. czerwca 1905.

Doniesienia prywatne.



L. 6522 ex 1905 [5341 2—3]

Obwieszczenie.

Dnia 24. lipca 1905 o godzinie 12 przed południem przeprowadzoną zostanie w c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr Oddział II. we Lwowie licytacya na oddanie przedsiębiorstwa budowy drogi w dolinie Lubieżni, delatyńskiego okręgu gospodarczego.

Długość wybudować się mającej drogi wynosi 6917 metrów, a ogólne koszta budowy wraz z materyałem drzewnym na mosty i przepusty obliczone są na 74.670 koron.

Plany, kosztorysy i bliższe warunki tej budowy przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr Oddział II. we Lwowie lub też w c. k. Zarządzie lasów i dóbr państwowych w Delatynie.

C. k. Dyrekcya lasów i dóbr skarbowych Oddział II. we Lwowie.

Lwów, dnia 30. czerwca 1905.

L. 7359. [5367]

Obwieszczenie.

We czwartek, dnia 13. lipca 1905 o godzinie 8 rano, odbędzie się w lokalnościach tutejszego ekspedytu towarowego c. k. kolei państwowych publiczna licytacya znalezionych a dotąd przez strony nieodebranych przedmiotów (Fundgegenstände) za I. kwartał 1905.

C. k. Urząd kolejowy ruchu.

Lwów, dnia 4. lipca 1905.

C. k. uprzyw.

Galic. akcyjny Bank Hipoteczny.

(Wykaz w myśl § 75 statutów.)

Z dniem 30. czerwca 1905 wynosił stan:

4% listów hipotecznych	koron	63,585.200
$4^1/_2$% listów hipotecznych	»	76,119.000
5% listów hipotecznych premiowanych	»	3,482.200
Łącznie	koron	143,186.400
Asygnacyj kasowych	koron	2,239.200

Lwów, dnia 1. lipca 1905.

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony.)

OGÓLNE ZEBRANIE

członków Kasy Chorych Cukrowni i Rafineryi w Przeworsku, galicyjsko-bukowińskiego akcyjnego towarzystwa przemysłu cukrowniczego w Przeworsku odbędzie się 21. lipca 1905 o godzinie 6-tej wieczorem w budynku Rafineryi z następującym

porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Wydziału oraz Komisyi kontrolującej za czas od 1. lipca 1903 do 30. czerwca 1905.
2. Wybór Wydziału.
3. Wybór Komisyi kontrolującej.
4. Wybór członków sądu polubownego.

Przeworsk, 5. lipca 1905.

Kasa chorych Cukrowni i Rafineryi w Przeworsku.

Z drukarni Wł. Łozińskiego, (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527. Papier z fabryki Braci Białkowskich.